

Elżbieta Jakimek-Zapart

Sny wstana...

Grypsy Łukasza
Cieplińskiego
z celi śmierci



Handwritten text on lined paper, including the words "WATER" and "MAY". The text is mirrored across the page, suggesting bleed-through from the reverse side.

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Elżbieta Jakimek-Zapart

Sny wstaną . . .

Grypsy Łukasza
Cieplińskiego
z celi śmierci



Warszawa 2020

Redakcja: Małgorzata Winkler-Pogoda

Korekta: Zofia Krzywicka-Vauthier

Projekt graficzny serii: Sylwia Szafrńska

Projekt graficzny i skład: Elżbieta Waga-Krajewska

Fotografie na okładce: AIPN, © YASNARADA

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-862-0

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

*Sens walki powinien być mierzony
nie jej szansami na zwycięstwo,
lecz wartościami,
w obronie których walka została podjęta.*

**Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
uznając zasługi organizacji i grup niepodległościowych,
które po zakończeniu II wojny światowej
zdecydowały się na podjęcie nierównej walki
o suwerenność i niepodległość Polski,
stwierdza, że organizacja
„Wolność i Niezawisłość”,
kontynuatorka tradycji walki Armii Krajowej,
dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.**

**Sejm składa hołd poległym i pomordowanym
oraz wszystkim więzionym i prześladowanym
członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość”.**

Uchwała Sejmu RP z 14 marca 2001 r.



Symboliczna tablica poświęcona pamięci Łukasza Cieplińskiego na grobowcu rodzinnym rodziny Sicińskich, w którym pochowani są żona Jadwiga i syn Andrzej, na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie (fot. E. Jakimek-Zapart)

Łukasz Ciepliński (1913–1951)

Używane konspiracyjne pseudonimy: „Antek”, „Apk”, „Bogdan”, „Brona”, „Grzmot”, „Inżynier”, „Konrad”, „Ludwik”, „Nowak”, „Ostroróg”, „Ostrowski”, „Pług”, „Teresa”, „Tomek”, „Topór”, „Witold”, „Zygmunt” „X”; posługiwał się dokumentami tożsamości wystawionymi na nazwiska: „Jan Pawlita”, „Lech (Lechosław) Zieliński”, „Marian Kaczmarek”, „Zygmunt Lewicki”;

służba zawodowa w Wojsku Polskim od 1934 r., kolejno: podporucznik (15 X 1936 r.), porucznik (1939), kapitan (1942), major (1945), podpułkownik, pułkownik (2013); stanowiska: dowódca plutonu i kompanii 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej, dowódca Obwodu ZWZ Rzeszów (1940), inspektor Inspektoratu Rejonowego ZWZ-AK Rzeszów (1941), komendant Okręgu DSZ Kraków (1945), prezes Obszaru Południowego WiN (1945), prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (1947).

Handwritten text on lined paper, appearing as bleed-through from the reverse side. The text is mirrored and includes the words "WATER" and "P.O.".



Żołnierz z powołania

Łukasz Ciepłiński urodził się 26 listopada 1913 r. w Kwilczu w Wielkopolsce jako siódme z ośmiorga dzieci Franciszka i Marii, z domu Kaczmarek. Rodzina była dobrze sytuowana, bowiem ojciec prowadził w Kwilczu piekarnię i sklep kolonialny. Udzielał się również społecznie jako długoletni członek zarządu tamtejszego Banku Ludowego. Rodzice wychowywali dzieci w duchu patriotyzmu, obaj starsi bracia Łukasza, Stanisław i Antoni, wzięli udział w powstaniu wielkopolskim. Stanisław brał również udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., Antoni zaś po zakończonej kampanii wrześniowej znalazł się w obozie jenieckim w ZSRS, skąd wraz z armią gen. Władysława Andersa przedostał się na Bliski Wschód i następnie walczył w 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Rodzina była zżyta, z braćmi i siostrami: Franciszką, Jadwigą, Heleną, Ireną i Marią, a później z ich dziećmi zawsze łączyły Łukasza serdeczne stosunki.

Sam Łukasz Ciepłiński rozpoczął edukację szkolną w wieku dziewięciu lat. Uczęszczał do pięcioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Kwilczu, którą ukończył w 1927 r. z „ogólnym wynikiem dobrym”. Tak wspominała Łukasza po latach koleżanka ze szkolnej ławy Izabela Filip:

▲
Ryngraf z Matką Boską
Ostrobramską
(zbiory E. Jakimek-Zapart)

Był przez kilka lat moim szkolnym kolegą w podstawowej szkole. Jako młody chłopak był zawsze zrównoważony, grzeczny, nie było nigdy skarg na niego. Był jednym z lepszych uczniów, a w historii rywalizowaliśmy ze sobą o miano prymusa. Po wstąpieniu do kadetów spotykaliśmy się w czasie wakacji. Był zawsze solidny i ułożony, mógł świecić przykładem swoim rówieśnikom.

W czwartej klasie trzynastoletni Łukasz wziął udział wraz z uczniami i nauczycielami szkoły w ogólnopolskim przedsięwzięciu zbierania podpisów pod Deklaracją o Podziwieniu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych w rocznicę 150-lecia uzyskania niepodległości przez USA. W ramach tej skoordynowanej akcji, która miała być dowodem wdzięczności za wsparcie dyplomatyczne, jakiego Stany Zjednoczone udzieliły Polsce, by odzyskała niepodległość, a także późniejszą pomoc humanitarną, zgromadzono 5,5 miliona podpisów na 30 tysiącach kart, które spięto w 111 księgach.

Łukasz Ciepliński naukę w szóstej klasie kontynuował w sąsiednim Międzychodzie, a następnie przez rok pozostawał w domu, przygotowując się do egzaminu wstępnego do Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu. Egzamin zdał w 1929 r. i rozpoczął pięcioletnią naukę w elitarnej szkole na prawach ogólnokształcącej szkoły średniej. Ponieważ w Korpusie Kadetów kształciła się przyszła kadra oficerska, poza podstawowym programem nauczania umundurowani kadeci mieli przedmioty z zakresu wojskowości, takie jak nauka o broni, szkolenie strzeleckie i bojowe czy terenoznawstwo, a nawet walka na bagnety. Łukasz zdał maturę w 1934 r., otrzymał świadectwo dojrzałości i stopień starszego strzelca.

We wrześniu 1934 r. jako wzorowy absolwent Korpusu Kadetów rozpoczął naukę od razu na drugim roku w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. Na zakończenie kształcenia wojskowego, po awansie na stopień podporucznika (15 października 1936 r.), jako delegat swego rocznika uczestniczył 11 listopada, z okazji Święta Niepodległości, w spotkaniu nowo promowanych oficerów z prezydentem Ignacym Mościckim na Zamku Królewskim w Warszawie.

W listopadzie 1936 r. ppor. Łukasz Ciepliński rozpoczął służbę w 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Bydgoszczy. W tym okresie funkcję dowódcy pułku

sprawował ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz, legionista i hallerczyk, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; z jego osobą ściśle splotły się losy młodego oficera aż do początku 1940 r. Trzy lata służby oficerskiej toczyły się normalnym trybem życia pułkowego, na które składały się szkolenia żołnierzy i kadry oficerskiej z zakresu wojskowości, ćwiczenia tężyzny fizycznej i różnych umiejętności, służyły temu letnie obozy żeglarskie, zimowe obozy narciarskie czy kursy pływackie dla wytypowanych oficerów i podoficerów. W jednostce nie zapomniano też o rozwoju kulturalnym, zachęcając żołnierzy do korzystania z biblioteki pułkowej, organizując bale sylwestrowe czy karnawałowe, a także zapewniając kadrze oficerskiej, szczególnie przy okazji świąt narodowych, możliwość uczestnictwa w przedstawieniach bydgoskiego Teatru Miejskiego. Ważnym elementem wychowania było też życie religijne – codzienna modlitwa poranna i wieczorna, udział w mszach katolickich, ale i nabożeństwach innych obrządków dla żołnierzy wyznania mojżeszowego czy prawosławnych.

Z zachowanych dyplomów wiadomo, że ppor. Ciepliński należał do pułkowej czołówki sportowej, co potwierdza choćby zdobyte pierwsze miejsce w zawodach pięcioboju nowoczesnego o mistrzostwo Wojskowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, rozegranych we wrześniu 1938 r. Również pluton przeciwpancerny, którego został dowódcą w 1938 r., odnosił sukcesy, zdobywając pierwsze miejsce w dywizyjnych zawodach strzeleckich, osiągając 87% trafnych zestrzeleń. Wyróżniającemu się podporucznikowi powierzono w 1939 r. dowództwo kompanii działek przeciwpancernych.

A więc wojna!

Łukasz Ciepliński wziął udział w wojnie obronnej 1939 r. jako oficer 62. Pułku Piechoty wchodzącego w skład 15. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Zdzisława Przyjałkowskiego, stanowiącej wraz z 16. Pomorską DP, 9. DP i 4. DP oraz Pomorską Brygadą Kawalerii część skła-

dową Armii „Pomorze”. Początkowo jego macierzysty pułk start się z Niemcami na przedpolach Bydgoszczy, a podczas odwrotu zwalczał w mieście niemieckich dywersantów. Od 4 września 1939 r. wraz z pułkiem uczestniczył w walkach osłonowych na kierunku Bzury, ochraniając północną flankę cofającej się dywizji w okolicach Czerniewic i Grabkowa. Nocą z 14 na 15 września 1939 r. pododdziały 62. Pułku Piechoty skierowały się pod Brochów, gdzie – po ciężkich walkach z 16 na 17 września 1939 r. – nocą przekroczyły Bzurę, ponosząc duże straty. To w trakcie tych walk, w czasie przeprawy pod Witkowicami, Łukasz Ciepłiński dowodzący kompanią przeciwpancerną wykazał się niezwykłym męstwem, zatrzymując natarcie niemieckie. Zastąpił przy działku przeciwpancernym zabitego celowniczego i osobiście prowadził skuteczny ostrzał atakujących czołgów niemieckich, niszcząc ogniem na wprost od sześciu do ośmiu czołgów, w tym dwa wozy dowódcze. Według różnych źródeł, gen. Tadeusz Kutrzeba miał podobno docenić odwagę młodego podporucznika, odznaczając go na polu walki Orderem Virtuti Militari odpiętym z klapy własnego munduru.

O bohaterskiej walce młodego oficera dowódca pułku ppłk Heilman-Rawicz napisał:

Na placu boju pozostał tylko mój pułk i nacierał na wojska pancerne z dużym powodzeniem. W pewnym momencie wyszło duże przeciwuderzenie czołgów na skrzydło mego zgrupowania. W odwodzie miałem wtedy tylko jedno działo przeciwpancerne, przy którym znajdował się Ciepłiński. Podjechałem do niego galopem i nakazałem przesunięcie działa na właściwe stanowisko. W czasie zmiany stanowiska pada celowniczy. Ciepłiński zeskakuje z konia, odtrąca zabitego i sam strzela. Początkowo pudłuje, ale następnie niszczy z miejsca osiem czołgów, w tym dwa wozy dowódcze. Przeciwuderzenie szwabskie spetzło na niczym. Szybki odwrót kilkudziesięciu wozów pancernych był zakończeniem tego małego fragmentu bitwy.

Bitwa nad Bzurą zakończyła się przegraną wojsk polskich. Macierzysty pułk Ciepłińskiego, poniósłszy straty – 700 zabitych i 1000 rannych, z prawie 2000 początkowego składu – zredukowany do stanu baonu, nie

oddał się do niewoli, lecz nocą z 18 na 19 września 1939 r. przedostał się do Puszczy Kampinoskiej, aby po 24 godzinach dotrzeć na przedpola Warszawy, gdzie resztki oddziałów wzięły udział w obronie stolicy na odcinku „Sielce”.

Początki konspiracji i wyprawa na Węgry

Nie chcąc pozostać biernym wobec okupacyjnej rzeczywistości, po kapitulacji Warszawy, towarzyszył w roli adiutanta – wraz z dwoma innymi oficerami 62. Pułku Piechoty, por. Lucjanem Kühnem i ppor. Zygmuntem Pawłowiczem – swojemu dowódcy pułku Kazimierzowi Heilman-Rawiczowi, gdy ten podjął wysiłek tworzenia załączków organizacji konspiracyjnej, nawiązując początkowo kontakt z generałami Kutrzebą i Przyjałkowskim, zanim poszli do niewoli, a następnie z przebywającym w jednym z warszawskich szpitali, rannym gen. Romanem Abrahamem, który następnego dnia po rozmowie został aresztowany przez gestapo. Ppłk Heilman-Rawicz rozpoczął samotnie próbę tworzenia pierwszych struktur konspiracyjnych, jednak po otrzymaniu informacji o podobnej aktywności gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w ramach powstałej Służby Zwycięstwu Polski zdecydował się mu podporządkować, uznając dwutorowość akcji za szkodliwą. Ostatecznie, poszukiwany przez Niemców ppłk Heilman-Rawicz, zmuszony do opuszczenia Warszawy, przekazał w październiku 1939 r. budowane przez siebie struktury gen. Tokarzewskiemu i wyruszył z oficerami ku południowej granicy, by zaangażować się w organizowanie konspiracji na południu kraju lub przedostać się przez Węgry do Wojska Polskiego tworzonego we Francji.

Początkowo grupa skierowała się do Lublina, gdzie Heilman-Rawicz planował się zatrzymać, żeby łatwiej oddziaływać na okupację sowiecką.

Tam jednak zastał dość sprawnie organizujące się struktury konspiracyjne i dowiedział się, że we Lwowie działa już gen. Marian Januszajtis; to wpłynęło na jego decyzję, aby przenieść się do Rzeszowa. Dotarłszy wraz z podkomendnymi na Podkarpacie, nawiązał kontakt z mjr. dypl. Pawłem Zagórowskim („Strzemie”), twórcą siatki Organizacji Orła Białego (OOB) w południowej części województwa krakowskiego, dzięki któremu otrzymał później z Komendy Głównej OOB w Krakowie zadanie zorganizowania Podokręgu Rzeszowskiego, obejmującego powiaty województwa lwowskiego pozostające pod okupacją niemiecką. Z jego polecenia por. Lucjan Kühn miał zorganizować Rejon Sanok, ppor. Łukasz Ciepłiński – Rejon Rzeszów, a ppor. Zygmunt Pawłowicz – Rejon Przemyśl OOB. W połowie grudnia 1939 r., wysłuchawszy przemówień radiowych gen. Władysława Sikorskiego, wraz z podkomendnymi podjął decyzję o wyprawie na Węgry do bazy łącznikowej nr 1, kryptonim „Romek”, w Budapeszcie, aby po zaznajomieniu się z aktualną sytuacją i otrzymaniu instrukcji wrócić do pracy konspiracyjnej w kraju. Grupa czterech oficerów, do których dołączył syn dowódcy, Jan, wyruszyła 16 grudnia 1939 r. pociągiem z Rzeszowa do Jasła, następnie do Nowosielec, skąd pieszo dotarła do Bukowska. Podróż nie była łatwa, gdyż Jan Heilman-Rawicz już na początku złamał nogę. Ostatecznie konspiratorzy w komplecie przekroczyli granicę 20 grudnia i dwa dni później dotarli do polskiego konsulatu w Użhorodzie, a następnie, podzieleni na dwie grupy, 24 grudnia zameldowali się w polskim poselstwie w Budapeszcie. Przez kilka dni ppłk Heilman-Rawicz prowadził z komendantem bazy i jednocześnie pełnomocnym przedstawicielem Naczelnego Wodza płk. Alfredem Krajewskim rozmowy na temat sytuacji w kraju, których treść codziennie przesyłano nocnymi depeuszami do Paryża. Przekazywane informacje sprawiły, że gen. Władysław Sikorski przystał nawet specjalną wysłanniczkę, która miała nakłonić przybyłych oficerów do wyjazdu do Francji. Wobec kategorycznej odmowy Heilman-Rawicza wszystkich zaprzysiężono i przeszkolono m.in. z zakresu akcji sabotażowo-dyweryyjnych, minierstwa, szyfrowania, a także używania atramen-

tów sympatycznych. Na zakończenie kursu zostali zaopatrzeni w gotówkę i instrukcje na mikrofilmach. Ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz otrzymał rozkaz objęcia dowództwa Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Małopolsce środkowej z siedzibą w Rzeszowie, zorganizowania i utrzymania łączności z bazą w Budapeszcie oraz nawiązania i utrzymania kontaktu z ZWZ pod okupacją sowiecką.

Niestety, w drodze powrotnej do kraju grupa w wyniku zdrady przewodnika została zatrzymana 16 stycznia 1940 r. w Baligrodzie przez policję ukraińską i przekazana Niemcom. Łukasz Ciepliński trafił wraz z innymi do więzienia w Sanoku, skąd w połowie kwietnia 1940 r. udało mu się jako jedynemu zbiec i pieszo, bez dokumentów przedostać się do Rzeszowa. Jego dowódca i koledzy, przewiezieni do więzienia w Tarnowie, po roku trafili do KL Auschwitz, gdzie ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz był jednym z pierwszych organizatorów konspiracji obozowej.

Ciepliński, wykorzystując kontakty konspiracyjne wskazane w Budapeszcie, dotarł do Komendy Okręgu ZWZ Kraków, gdzie złożył raport z podróży i rozpoczął już samodzielną drogę w konspiracji, otrzymując nominację na komendanta Obwodu ZWZ Rzeszów z rozkazem kontynuacji tworzenia zrębów konspiracji. Początkowo przyjął pseudonim „Antek”, zmieniał go później wielokrotnie, w tym na najbardziej znany – „Pług”.

Inspektor rzeszowski Armii Krajowej

Po przyjeździe do Rzeszowa Ciepliński zamieszkał w dzielnicy Staromieście, podając się za kupca wysiedlonego z Wielkopolski. Rok później, wiosną 1941 r., w miejsce aresztowanego przez gestapo mjr. Stanisława Ruśkiewicza („Florian”), został mianowany inspektorem rejonowym ZWZ Rzeszów (Obwody: Dębica, Kolbuszowa, Rzeszów). Był to teren niezmiernie ważny dla Niemców ze względów strategicznych wojskowych i gospodarczych.

Znajdowały się tam m.in.: magistrala kolejowo-drogowa wschód–zachód, zakłady lotnicze w Rzeszowie oraz oponiarskie w Dębicy. Od początku prac w konspiracji por. Ciepliński wykazywał duże zdolności dowódcze. Był jednocześnie odważny i rozważny w podejmowaniu decyzji, wymagał nie tylko od siebie, ale i od podwładnych bezwzględnego przestrzegania zasad konspiracji; piętnował zachowania nieetyczne i niemoralne, traktując je na równi ze zdradą ideałów Polski Walczącej. Pod jego komendą Inspektorat rzeszowski osiągnął znaczące wyniki w działalności podziemnej, był uznawany przez przełożonych za jeden z najlepszych w Okręgu ZWZ-AK Kraków. W efekcie Łukasz Ciepliński w 1942 r. został mianowany kapitanem.

Pierwszym sukcesem wywiadowczym w tamtym okresie było wykradzenie na początku 1941 r. na stacji kolejowej w Sędziszowie Małopolskim niemieckich map wojskowych z planami przygotowań do wojny na Wschodzie i przekazanie aliantom świadczących o tym informacji. Kolejnym sukcesem były wysyłane na Zachód raporty na temat doświadczeń niemieckich z bronią V2, prowadzonych na poligonie w Bliźnie k. Pustkowa, po przeniesieniu ich ze zbombardowanego przez aliantów Peenemünde, przygotowywane przez podległego Cieplińskiemu oficera wywiadu i kontrwywiadu ps. „Jur” (por./gen. Mieczysław Wałęga). Miarą osiągnięć Inspektoratu było zaliczenie go w raporcie z 7 grudnia 1943 r. przez płk. dypl. Stanisława Gano („Stanisław”), szefa Oddziału II (informacyjno-wywiadowczego) Sztabu Naczelnego Wodza rzeszowskiej „komórki informacyjnej” AK, do wiodących na terenie okupowanej Polski.

Kapitan Ciepliński, dając przykład podwładnym, osobiście wypróbował nowe partie granatów z wytwórni konspiracyjnej oraz dla podniesienia morale żołnierzy bezpośrednio dowodził kilkoma akcjami dywersyjnymi, w tym 31 stycznia 1944 r. pod Czarną Tarnowską na niemiecki pociąg urlopowy. W ramach walki z okupantem 25 maja 1944 r. na jego rozkaz zostali zastrzeleni przez żołnierzy dywersji z placówki AK Słocina najbardziej wyróżniający się brutalnością i szerzący terror wśród Polaków gestapowcy

Friedrich Pottebaum, szef referatu ds. walki z polskim ruchem wolnościowym w rzeszowskim gestapo, i Hans Flaschke, jego tłumacz. Dużą wagę kpt. Ciepliński przywiązywał do spraw informacji i propagandy. Z jego rozkazu jeszcze w Obwodzie ZWZ Rzeszów powstał referat prasowo-propagandowy, przeniesiony później do Inspektoratu, który wykorzystywał nadsłuch radiowy oraz dostarczane materiały wywiadowcze do wydawania i kolportażu czasopism konspiracyjnych. Po rozbudowie w 1942 r. przyjął on nazwę Kierownictwo Informacji i Propagandy, kryptonim „Wedeta”, i liczył około 300 żołnierzy. Wydawał pismo „Na posterunku”, przeprowadzał akcje dywersyjne i sabotażowe, tworzył i szkolił bojówki propagandy ulicznej (PUL), propagandy mówionej i „małego sabotażu”, prowadził akcję „N”, organizował i szkolił oddziały kobiece Pomoc Żołnierzowi (PŻ), a także wykonywał zadania wynikające z działalności Kierownictwa Walki Cywilnej.

Z inspiracji kpt. Cieplińskiego na łamach pisma „Na Posterunku” w nr. 39 z października 1942 r. ogłoszono konkurs na projekt sztandaru bojowego Inspektoratu. Jego zwieńczeniem była na początku 1943 r. w Rzeszowie konspiracyjna uroczystość poświęcenia przez księży kapelanów gotowego symbolu trwania i walki i przekazania go na ręce kpt. Adama Lazarowicza („Klamra”) – dowódcy wyróżniającego się wówczas Obwodu AK Dębica.

Pod kierunkiem Cieplińskiego opracowano plan powszechnego powstania na terenie Inspektoratu, a później założeń akcji „Burza” oraz plan odtwarzania sił zbrojnych, w tym przedwojennego rzeszowskiego 17. Pułku Piechoty, który pod bezpośrednim jego dowództwem miał wchodzić w skład odtwarzanej 24. Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Przełom czerwca i lipca 1944 r. na Rzeszowszczyźnie to okres wzmożonych i krwawych zmagania między Niemcami a Armią Krajową. Było to preludium do realizowania wyznaczonych dla Inspektoratu AK Rzeszów planów działania w ramach akcji „Burza”. Wzięło w niej udział w trzeciej dekadzie lipca i w sierpniu 1944 r. pod dowództwem inspektora blisko 3500 żołnierzy – połowa wszystkich sił Podokręgu.

W opozycji do PKWN i Sowietów

Po zajęciu Rzeszowa przez Armię Czerwoną (2 sierpnia 1944 r.) NKWD oraz sowiecki kontrwywiad wojskowy 1. Frontu Ukraińskiego – SMIERSZ intensywnie rozpracowywały struktury Podokręgu AK Rzeszów. Działania nowej władzy poza Sowietami wspierali wcieleni do urzędów bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej byli partyzanci 1. Brygady AL im. Bartosza Głowackiego przybyli z Kielecczyny, a także absolwenci słynnej szkoły NKWD z Kujbyszewa. Ubezpieczanie narodu miało się odbywać według sprawdzonych wzorców sowieckich. Terror miał być selektywny i nie obejmował całego społeczeństwa, którego przychylność lub przynajmniej bierność starali się zapewnić komuniści, lecz miał dotknąć tych, którzy paraliżowali poczynania polityczne poprzez bojkot decyzji nowych władz lub uniemożliwiali funkcjonowanie agend PKWN. Początkowo aresztowania dotknęły ujawnionych w czasie akcji „Burza” oficerów i żołnierzy AK oraz osoby zajmujące kierownicze stanowiska w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego; od października 1944 r., po niepowodzeniach premiera Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, zakończono „liberalny” kurs wobec przeciwników politycznych i przystąpiono do masowych aresztowań. W tamtym czasie wywieziono do łagrów co najmniej 2500 żołnierzy podziemia, a prawie drugie tyle aresztowano lub zabito. Bohaterowie okupacji niemieckiej ginęli z wyroków sowieckich sądów wojskowych, gdy w tym samym czasie ogłaszano mobilizację do ludowego wojska.

Odpowiedzią na terror pozostających w konspiracji struktur AK była zwiększona propaganda oraz samoobrona. Jednym z przykładów tej ostatniej była podjęta w nocy z 7 na 8 października 1944 r. przez Ciepłińskiego próba rozbicia więzienia na Zamku w Rzeszowie, w którym przetrzymywano 270 żołnierzy podziemia. Niestety akcja, choć starannie przygotowana, zakończyła się niepowodzeniem wskutek przypadkowego i niekorzystnego rozwoju sytuacji przed właściwym atakiem. W grudniu 1944 r. po aresztowaniu przez Sowietów dowódcy Podokręgu Rzeszów płk. Kazimierza Putka

(„Zworny”) i ich udanej próbie przekonania go do ujawnienia i podpisania porozumienia o tworzeniu dywizji piechoty dla „armii Żymierskiego” z pozostałych w konspiracji oraz zatrzymanych żołnierzy AK, dowodzenie całością konspiracji przejął inspektor rzeszowski Łukasz Ciepłiński, sprzeciwiając się kategorycznie jakimkolwiek formom współpracy z nowym okupantem. W rozkazie z 13 stycznia 1945 r. napisał:

Wróg zmusił niektórych spośród nich [chodzi o aresztowanych z Kazimierzem Putkiem] do złożenia przysięgi i podporządkowania się czynnikom samowładczego „Tymczasowego Rządu” w Lublinie. W związku z tym podaję do wiadomości tych wszystkich, którym honor Polaka i honor żołnierza polskiego jest drogi, że rozkaz mobilizacyjny wydany z więzienia nie ma mocy prawnej. Dowódca organizacji konspiracyjnej, który został aresztowany, tym samym przestał być dowódcą. Jesteśmy częścią składową POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ, którą dysponuje Wódz Naczelny WP za pośrednictwem podległych sobie organów AK w Kraju i tylko jego rozkazy są dla nas obowiązujące.

W efekcie kontrakcji Ciepłińskiego misterne przygotowania do tworzenia dywizji piechoty dla ludowego wojska z żołnierzy rzeszowskiej konspiracji zakończyły się niepowodzeniem. Wkrótce potem po przesunięciu się linii frontu na zachód, na przełomie stycznia i lutego 1945 r., po formalnym przekazaniu dowodzenia Podokręgiem AK w likwidacji mjr. Stanisławowi Pieńkowskiemu („Hubert”), a Inspektoratu AK Rzeszów w likwidacji mjr. Adamowi Lazarowiczowi („Klamra”) były inspektor przebywał w Krakowie, pozostając w dyspozycji dowódcy Okręgu AK płk. Przemysława Nakoniecznikoffa („Kruk”).

Ciepłiński był angażowany do pracy w kolejnych poakowskich organizacjach niepodległościowych; według rozbieżnych informacji miał być szefem sztabu Okręgu krakowskiego organizacji „NIE”. W tamtym okresie przygotował własny dokument programowy pod tytułem „Projekt dalszej pracy”, w którym wyrażał rozgoryczenie rozwiązaniem AK i wskazywał na konieczność dalszej antykomunistycznej pracy konspiracyjnej opartej na stworzonym ogólnopolskim „Ruchu Odrodzenia”. Ciepłiński zakładał konieczność szersze-

go kierowania do pracy w instytucjach władzy ludowej celem ich zinfiltrowania przez byłych żołnierzy podziemia. Nieufnie odnosił się do czołowych partii politycznych i ich działaczy, uważając, że walka o wpływy oraz prywatne ambicje nie służą rzeczy najważniejszej, jaką jest niepodległość Polski oraz likwidacja rządów PPR i wpływów ich mocodawców. Jako cel najwyższy stawiał: *wywalczenie Niepodległości na dzisiaj oraz mocarstwowości na jutro drogą walki i przebudowy ustroju*. Droga, jaką wybrał, nie była jednak militarnym echem jego wcześniejszych działań, pisał bowiem: *zadania wojskowe w tej chwili nie istnieją, gdyż okupant wydał nam wojnę wyłącznie polityczną*. Podkreślał konieczność jak najszybszego zorganizowania *wielkiej ofensywy polityczno-społecznej i kulturalnej*, mającej przynieść odrodzenie moralne oraz uzdrowienie sytuacji w partiach politycznych. Przedstawione główne założenia „Projektu dalszej pracy” były podstawą do dalszych wysiłków Ciepłińskiego na rzecz wypracowania nowej formuły działania w konspiracji na podstawie programów kilku partii. Ideologicznie najbliższe były mu poglądy chrześcijańskich demokratów. Podczas Zielonych Świątek, w maju 1945 r., zorganizował w Krakowie tak zwaną odprawę ideologiczną dla swoich współpracowników, podczas której w dyskusji ostatecznie ustalono, że każdy ma prawo włączyć się w nurt pracy partii, której program najbardziej mu odpowiada. Był to też okres wyczekiwania na dalszy rozwój sytuacji politycznej w Europie oraz na powrót do Polski rządu RP na uchodźstwie. Sam Ciepłiński podczas dwudniowego spotkania sugerował zebranyemu stworzenie na fundamencie rozwiązanych struktur AK organizacji lub partii politycznej. Jednocześnie nie zapominał o zdekonspirowanych żołnierzach AK ze swojego byłego Inspektoratu, wspierał ich w trudnym czasie i kierował ich ewakuacją z Rzeszowszczyzny na Górny Śląsk.

Tymczasem gwałtowna sowietyzacja kraju we wszystkich aspektach życia politycznego i społecznego sprawiała, że Naczelnny Wódz gen. Władysław Anders w porozumieniu z prezydentem RP oraz z rządem rozwiązał „NIE” i powołał Delegaturę Sił Zbrojnych. Do jej podstawowych zadań należała odpowiednio zmodyfikowana (po zakończeniu wojny z Niemcami) propa-

ganda, wywiad i łączność z ośrodkami polskimi w Londynie oraz kontrola nad odradzającą się w sposób żywiołowy partyzantką, jako skutek terroru sowieckiego. Od sierpnia 1945 r. Łukasz Ciepliński pełnił przez około miesiąc funkcję komendanta Okręgu DSZ Kraków, natomiast we wrześniu 1945 r. po utworzeniu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” prezes Obszaru Południowego Antoni Sanojca mianował go prezesem Wydziału (Okręgu) WiN Kraków.

W tym samym gorącym politycznie okresie zmieniła się jego sytuacja rodzinna, bowiem 5 sierpnia 1945 r. w parafii św. Józefa w Staromieściu w Rzeszowie zawarł związek małżeński z Jadwigą Sicińską (1908–1990), który pobłogosławił ks. Józef Czyż, kapelan ZWZ-AK, jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Cieplińskiego. Niedługo po ślubie wyjechał z żoną do Zabrza i zamieszkał przy ul. Wolność 279. Dla kamuflażu zaczął prowadzić sklep galanteryjny, w czym pomagała mu siostra Jadwiga Cieplińska, a także zapisał się do legalnie działającej Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1947 r. urodził mu się jedyny syn Andrzej (1947–1972).

U podstaw Zrzeszenia WiN – „Bez walki i przemocy”

Pomimo że Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” miało zdecydowanie AK-owski rodowód, nie było organizacją o charakterze militarnym. Od początku jego utworzenia we wrześniu 1945 r. wyraźnie określono cywilny i jednocześnie niepodległościowy kierunek działań, a zatem nie było już mowy o podziemnym wojsku, ale też nie mówiono o działającej w sposób tajny partii politycznej. W programie opublikowanym jesienią 1945 r. napisano:

Musimy przygotować się i przystąpić do walki w odmiennej, nowej formie, o niezmiennie, podstawowe cele, o pełną suwerenność, rzeczywistą demokrację w duchu zachodnioeuropejskim.

Założycielami byli wyżsi oficerowie Komendy Głównej AK oraz późniejszej Delegatury Sił Zbrojnych z płk. Janem Rzepeckim na czele. To on pierwszy objął funkcję prezesa Zarządu Głównego WiN. Początkowo pozbawiona wsparcia rządu emigracyjnego organizacja skupiła swoją uwagę na stworzeniu struktur terenowych (obszary, okręgi, rejony, koła terenowe – ogniwa i podogniwa) oraz na wypracowaniu jednolitego programu działania. Wytyczne ideowe ogłoszone pod tytułem „O wolność obywatela i niezawisłość państwa” wskazywały na konieczność zapewnienia w Polsce pełni praw obywatelskich, a dokładniej: wolności słowa, przekonań politycznych, zrzeszania się oraz realizacji *drogich dla każdego Polaka ideałów chrześcijańskich*. Domagano się ochrony prawnej przed samowolą organów bezpieczeństwa, kierowanych przez obce czynniki, niezależności prasy, możliwości zrzeszania się w partie polityczne, wyjścia obcych wojsk z kraju, zaprzestania represji politycznych. Rzepecki pisał:

Nie jest naszą winą, że podstawowe prawa wolnego obywatela w demokratycznym państwie – prawo zrzeszania się – musimy realizować w postaci tajnej.

Programowo nie akceptowano nierównego traktowania przez mocarstwa niezawisłych narodów, pozbawionych prawa do samodecydowania na podstawie układu jałtańskiego. Domagano się rewizji postanowień w tym zakresie, opowiadano się za modelem demokracji anglosaskiej i utrzymania sojuszy z państwami Zachodu, przy zachowaniu jednocześnie dobrych stosunków politycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim. Wskazywano, że cofnięcie uznania rządowi RP na uchodźstwie sprawia, że ciężar odpowiedzialności za losy narodu musi spoczywać w większym stopniu na samodzielnie działających strukturach krajowych.

Już w kilka miesięcy po założeniu organizacji aresztowani zostali członkowie I Zarządu Głównego. Zatrzymany prezes Jan Rzepecki pod wpływem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa obiecujących wolność ujawnianym członkom WiN-u zaakceptował kontrolowaną likwidację. Licząca wtedy od 20 do 30 tysięcy osób organizacja została częściowo rozbita wiarołomnym

przyrzeczeniem nowej władzy; wielu członków aresztowano i skazano na karę śmierci. Kierownictwo nad odtwarzanym Zrzeszeniem objął płk. Franciszek Niepokólczycki, pozostający na wolności jako jeden z nielicznych z poprzedniej kadry kierowniczej. Jako prezes II Zarządu pogłębił on polityczno-ideologiczny charakter ruchu oraz rozszerzył jego działalność o aspekt społeczno-wychowawczy. Niepokólczycki miał pełną świadomość skali wyzwania, jakie komunizm rzucił polskiej tożsamości narodowej. Oceniano jednak, że:

Sowiecki system rządów w skali światowej nie wytrzyma próby życia i w niedługim czasie prawdopodobnie jeszcze na przestrzeni tego pokolenia załamie się od wewnątrz i rozleci. Żaden reżim nie wytrzyma mas, które musi doprowadzić do ogólnej rewolucji.

Istotnym osiągnięciem Niepokólczyckiego było ukształtowanie i ustabilizowanie form organizacyjnych ruchu, przy czym w pełni funkcjonowały tylko dwa z trzech obszarów – Południowy i Centralny. Z uwagi na braki finansowe Obszar Zachodni pozostawał w strukturze do tak zwanego szerszego rozwinięcia.

W ówczesnej propagandzie komunistycznej WiN ukazywany był jako organizacja zbrojna, dokonująca niezliczonej ilości napadów na funkcjonariuszy UB i milicji, a także na cywilnych działaczy partyjnych i społecznych. Tymczasem Niepokólczycki dążył do rozbrojenia podziemia poakowskiego i przywracania ludzi ukrywających się w lasach do normalnego życia obywatelskiego. Na przeszkodzie stawał brak środków finansowych na nowe dokumenty i początek życia w cywilu oraz niekorzystne warunki polityczne; pomimo to udało się wyprowadzić z lasu ponad 3000 osób. Trudno dzisiaj precyzyjnie określić liczbę i wielkość uzbrojonych oddziałów związanych ze Zrzeszeniem w latach 1945–1947, przykładowo po amnestii w czerwcu 1947 r. ponad 22 000 członków WiN-u ujawniło swoją działalność i złożyło broń, a z pewnością nie są to liczby kompletne. Jednak później po raz kolejny reżim komunistyczny przystąpił do krwawych rozliczeń. Wobec fałszerstw politycznych ze strony nowej władzy, zwłaszcza po sfałszowanych wynikach referendum z 30 czerwca 1946 r., uznano, że nawet wicepremier Stanisław Mikołajczyk drogą parlamentarną nie

uzyska znaczniejszego wpływu na przebieg wydarzeń politycznych w Polsce. Dlatego między innymi postanowiono zwrócić uwagę mocarstw zachodnich na sprawy polskie oraz nawiązano zerwaną łączność z Londynem, wysyłając raporty podejmujące najbardziej istotne problemy kraju. Ożywiono bezpośrednie i tajne kontakty z ambasadami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz poselstwem belgijskim w Warszawie; to ostatnie dzięki mniejszej inwigilacji ze strony UB wykorzystywano później do przerzucania emisariuszy oraz dokumentów. O wartości merytorycznej i ogromnej wiarygodności przesyłanych na Zachód materiałów WiN-u o sytuacji w Polsce świadczy fakt, że były wykorzystywane podczas szkolenia na emigracji kadr dla przyszłego niezależnego Wojska Polskiego. Prezydent RP August Zaleski jesienią 1947 r. stwierdził:

Uznaję WiN jako jedno z zasadniczych pręseł frontu Polski Walczącej o niepodległość.

Memoriał do ONZ

W warunkach ścisłej konspiracji w czerwcu 1946 r. został opracowany przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” memoriał na temat sytuacji politycznej w izolowanej Polsce, wzywający państwa należące do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych do wypełnienia zobowiązań ciążących na nich z tytułu przynależności do tego gremium w celu uzyskania gwarancji dla poszanowania praw człowieka w naszym kraju. Wstępny projekt dokumentu opracował ppłk Wacław Lipiński w porozumieniu z członkami organizującego się wówczas Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej, do którego poza Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość” zgłosiły swój akces m.in.: Stronnictwo Narodowe, Niezależna Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej. Pierwszy projekt dokumentu nie uzyskał jednak akceptacji prezesa II Zarządu Głównego WiN płk. Franciszka Niepokólczyckiego, który zlecił ponowne opracowanie memoria-

tu prezesowi Obszaru Południowego Zrzeszenia Łukaszowi Ciepłińskiemu. Dokument był następnie przygotowywany przez wewnętrzne Biuro Studiów przy współpracy naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego specjalizujących się w prawie międzynarodowym. Ostatecznie nowy tekst „Memoriału WiN do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych”, sygnowany przez „Polski Ruch Oporu” miał dotrzeć z listem przewodnim do prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry’ego Trumana oraz dodatkowo miał zostać złożony w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze. Ze względów bezpieczeństwa dokument został przesłany na Zachód we wrześniu 1946 r. dzięki pośrednictwu poselstwa belgijskiego w Warszawie; w Brukseli oczekiwali na niego emisariusze WiN-u Józef Maciołek oraz Stefan Rostworowski, którzy później utworzyli Delegaturę Zagraniczną Zrzeszenia pod kryptonimem „Dardanele”. Memoriał został złożony 20 października 1946 r. na ręce ministra spraw zagranicznych Belgii Paula-Henriego Spaaka, który równocześnie piastował – co jest najistotniejsze – funkcję przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W podstawach ideologicznych dokumentu wskazano, że Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” wywodzące się z tradycji Armii Krajowej jest kontynuatorem Polski Walczącej, lecz rezygnuje z walki zbrojnej, przy czym nie zamierza wyrzec się prowadzenia walki ideologiczno-politycznej. Ostatecznym celem jest: odzyskanie pełnej niepodległości, odbudowa kraju ze zniszczeń moralnych i materialnych, utrwalenie obecnych granic na zachodzie oraz odzyskanie granic wschodnich, walka o duszę narodu i wychowanie nowego człowieka-obywatela, ochrona przed biologicznym oraz moralnym i materialnym wyniszczeniem narodu i jego dóbr, walka o ustrój społeczno-gospodarczy oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej i sprawiedliwości społecznej, walka o ustrój polityczny gwarantujący rozwój demokratyczny państwa oraz wolność jego obywateli. W dokumencie odnotowano m.in.:

Jeżeli wszystkie narody zmęczone wojną i kierujące się Kartą Narodów Zjednoczonych mają uwierzyć w zwycięstwo idei sprawiedliwości i poszanowania zobowiązań wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego, to nie można pozostawić, zmęczonej krwawym i długim

okresem okupacji niemieckiej, a obecnie sowieckiej, Polski samotnej w centrum Europy. Proces wchłaniania narodu i państwa polskiego przez ZSRR w sferę swego systemu totalitarnego państwa, opartego na dyktaturze klik partyjnej, dokonywany pod ochroną pseudodemokracji i najbardziej zakłamanej i perfidnej, cynicznej propagandy „wyzwoleńczej”, która ma zadanie wprowadzenia w błąd opinii zagranicznej i wewnętrznej – stanowi w świetle faktów klasyczny przykład pogwałcenia ducha i litery podstawowych zasad prawnych Karty NZ.

Całość uzupełniały załączniki, którymi były zdobyte tajne dokumenty Polskiej Partii Robotniczej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz referaty sowieckich towarzyszy z NKWD wspierających walkę reżimu komunistycznego z własnym narodem.

Działalność IV Zarządu

Pętla działań bezpieki wokół II Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” zaciskała się coraz bardziej, dlatego od lata 1946 r. Ciepłiński w znacznym stopniu zastępował prezesa II ZG WiN Franciszka Niepokólczyckiego, który się ukrywał, intensywnie poszukiwany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Niestety, 22 października 1946 r. Niepokólczycki został aresztowany. Jego następcą i zarazem prezesem III Zarządu został Wincenty Kwieciński. Ten Zarząd przetrwał niewiele ponad dwa miesiące, do początku stycznia 1947 r., gdy zatrzymano Kwiecińskiego. Wobec takiej sytuacji Łukasz Ciepłiński zwołał 10 stycznia 1947 r. konferencję, na której postanowiono kontynuować pracę i przystąpiono do odtwarzania struktur centralnych. Prezesem IV Zarządu został Łukasz Ciepłiński. Główne komórki Zrzeszenia oparł na swoich sprawdzonych i niezdekonspirowanych współpracownikach z Rzeszowszczyzny. Stanowisko wiceprezesa z zadaniem odbudowy zarządów obszarów objął Adam Lazarowicz, szefami poszczegól-

nych wydziałów zostali: Mieczysław Kawalec – Wydział Informacji, Ludwik Kubik – Wydział Organizacyjny i Łączności, Józef Rzepka – szef działu politycznego, Franciszek Błażej – szef działu propagandy, Józef Maciołek – delegatura zagraniczna WiN, Józef Batory – szef łączności zewnętrznej, Karol Chmiel – doradca polityczny. Kolejny prezes przeprowadził weryfikację współpracowników, uaktywnił wywiad polityczny i wojskowy (ten ostatni został ukierunkowany dodatkowo na przebywające w Polsce wojska sowieckie), uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód. Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” szukało także wsparcia dla swoich celów w polskim Kościele i uzyskało aprobatę hierarchów oraz zwykłych księży dla swojej działalności. Radą i pomocą służyli zarówno ks. kard. August Hlond, jak i metropolita krakowski ks. kard. Adam Sapieha. Jeden z listów pasterskich księdza Prymasa z 1947 r. był w części oparty na przekazanych osobiście przez Ciepłińskiego lub pośredników sprawozdaniach okresowych WiN-u, dotyczących sytuacji politycznej w Polsce. W zgodnej ocenie historyków działalność IV Zarządu była najbardziej heroicznym okresem w historii WiN-u. Przypadł on bowiem na czas załamania się postaw społeczeństwa po sfałszowanych przez komunistów wyborach do sejmu z 19 stycznia 1947 r. oraz na czas szeroko zakrojonych, krwawych represji wobec legalnie działającego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dopełnieniem krajowego czarnego scenariusza była zapoczątkowana likwidacja Polskiej Partii Socjalistycznej, do której WiN, obserwując poczynania reżimu, publicznie skierował przesłanie z wyrazami wsparcia. W dokumencie zatytułowanym „List otwarty do polskich socjalistów” przestrzegał partię i jej członków przed zakrętem dziejowym:

Zbyt dobrze znamy Wasze prawdziwe przekonania polityczne i wiemy, że między Wami a narzuconym Wam przez Moskwę komunistycznym kierownictwem jest przepaść nie do przebycia. Oglupieniem i zakłamaniem, terrorem, propagandą i wizją świetlanej kariery osobistej usiłują Was komuniści zepchnąć ze starej prawdziwej polskiej drogi socjalistycznej – usiłują Was zrobić narzędziem, parawanem swoich niecznych planów, a wszystko pod firmą Waszej starej PPS. [...] Masy polskich robotników walczyły przez

6 lat ramię w ramię z nami w szeregach b. AK i obok chłopów stanowiły trzon naszych oddziałów bojowych. Ta wspólnie przelana krew i wspólne cierpienie, to dawne braterstwo broni – nakazują nam dziś spieszyć Wam z pomocą, gdy bałamuceni i wykorzystywani stoicie na rozdrożu politycznym i organizacyjnym.

Apel do PPS wywołał burzliwą reakcję Polskiej Partii Robotniczej, która przełożyła się na zintensyfikowanie działań ze strony Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, by zlikwidować IV Zarząd. Niesprzyjająca dla Polaków i samego Zrzeszenia była także sytuacja międzynarodowa, spowodowana wzrastającą izolacją państw Europy Środkowej i tworzeniem się trwałego podziału politycznego i gospodarczego na Wschód i Zachód.

Brak perspektyw na szybkie zmiany spowodował, że Ciepliński rozważał zawieszenie działalności Zrzeszenia, z zachowaniem jego szkieletowych struktur w nienaruszonej formie. Zdawał sobie sprawę, że działania bezpieki zmierzają do rozpracowania kolejnego Zarządu Głównego, a znając los swoich poprzedników, realnie liczył się z możliwością aresztowań. W decyzji utwierdziło go spotkanie latem 1947 r. z przybyłym z Londynu kurierem Jerzym Woźniakiem („Jacek”), który przekazał mu nowe szyfry, kalkę tajnopisu, i – co najważniejsze – informacje z kręgów polskiej emigracji, że w obecnym geopolitycznym układzie sił nie można oczekiwać wybuchu III wojny światowej, na co tak bardzo liczyło podziemie niepodległościowe. Stanowczo odradzano wobec powyższego prowadzenie w kraju dalszej działalności konspiracyjnej, naruszającej niepotrzebnymi ofiarami biologiczną substancję narodu i prowadzącej do jeszcze większych represji ze strony totalitarnej władzy.

Kiedy więc na początku października 1947 r. zatrzymani zostali Franciszek Błażej i Józef Szmid, 10 października w Zakopanem zorganizowano naradę z udziałem członków Zarządu Głównego: Adama Lazarowicza, Mieczysława Kawalca i Ludwika Kubika. Po analizie informacji przywiezionych z Londynu przez kuriera Jerzego Woźniaka, podjęto decyzję o zawieszeniu kontaktów organizacyjnych do momentu wyjaśnienia sytuacji. Jednak było

już za późno na jakiegokolwiek działania, machina represji powoli zbliżała się do najwyższych gremiów kierowniczych Zrzeszenia. Na przełomie listopada i grudnia 1947 r. bezpieka aresztowała prawie wszystkich członków IV Zarządu Głównego oraz prezesów obszarów. Ostatni, Mieczysław Kawalec, który próbował na nowo budować zręby organizacji, został ujęty 1 lutego 1948 r.

Ciepliński został aresztowany 28 listopada 1947 r. w Zabrze. Przesłuchiwano go w WUBP w Katowicach i w Krakowie. Następnie, wraz z innymi członkami ZG WiN, był przetrzymywany w pawilonie X i XI oddziału śledczego więzienia MBP na warszawskim Mokotowie. Gdy funkcjonariusze UB przedstawili mu swoją wiedzę o strukturach i działalności WiN-u, podjął początkowo dyskusyjną decyzję o ujawnieniu Zrzeszenia za cenę nierepresjonowania jego działaczy. Umowa ta jednak była podstępem zastosowanym przez najwyższych funkcjonariuszy MBP. Ciepliński przeszedł wraz z innymi aresztowanymi okrutne śledztwo prowadzone pod nadzorem sowieckim.

Po aresztowaniu ostatnich przywódców WiN-u aparat bezpieczeństwa w ramach operacji o kryptonimie „Cezary”, wykorzystując zwerbowanych członków Zrzeszenia, utworzył tak zwany V Zarząd Główny, który pod pozorem ciągłości działań starał się prowadzić akcję rozpracowania, a następnie rozbicia krajowych i zagranicznych struktur oraz dążył do „ujawnienia” ich powiązań z wywiadami państw zachodnich.

Siedem wyroków śmierci

Proces IV Zarządu Głównego WiN rozpoczął się 5 października 1950 r. w Warszawie. Komunistyczna prasa pisała o „zdrajcach narodu i szpiegach na żołdzie amerykańskim”. Los oskarżonych był przesądzony jeszcze przed rozpoczęciem procesu. Rozprawę sądową prowadzono rutynowo z jasnym przesłaniem politycznym. Na początku odczytano jedynie tezę aktu oskarżenia. W trakcie procesu nie zwrócono uwagi na takie „drobiazgi”, jak za-

kwestionowanie przez Cieplińskiego krwawych metod działania funkcjonariuszy państwa. Sędziów nie interesowały jego stwierdzenia:

W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy. Zeznania te nie są moje.

Prezes IV Zarządu Łukasz Ciepliński 14 października 1950 r. został skazany na pięciokrotną karę śmierci. Jego najbliższych współpracowników potraktowano podobnie, wszyscy poza Ludwikiem Kubikiem (dożywocie) oraz łączniczkami Janiną Czarnecką i Zofią Michałowską (wieloletnie więzienie) zasłużyli, według sądu, na najwyższy wymiar kary. W uzasadnieniu wyroku, podsumowując dokonania wszystkich oskarżonych członków WiN-u, przewodniczący składu sędziowskiego płk Aleksander Warecki napisał:

Przewód sądowy w niniejszej rozprawie wykazuje w całej pełni drogę współpracy z okupantem hitlerowskim sanacyjnego kierownictwa Armii Krajowej i jego zdradziecką oraz wrogą robotę w najcięższym okresie dźwignia się z ruin i zniszczenia, odbudowującej się Polski.

Apelacja oraz prośby o łaskę do prezydenta Bolesława Bieruta nie przyniosły żadnego efektu. Jeden z żyjących współwięźniów, Mieczysław Chojnacki, wspominał o towarzyszach z celi śmierci:

Sądząc po długotrwałym śledztwie i wyrokach otrzymanych przez Czwartą Komendę WiN można uważać, że wróg docenił wartość polskiego przeciwnika i jego metody w walce o powstrzymanie ofensywy ideologicznej czerwonego totalitaryzmu.

Siódemka skazanych oczekiwała na wykonanie wyroku, pisząc grypsy pożegnalne do rodzin i przyjaciół. Ciepliński, mając świadomość zbliżającej się egzekucji oraz działań bezpieki ukrywającej ciała zamordowanych, dla ułatwienia późniejszej identyfikacji miał na moment przed wykonaniem wyroku połączyć noszony na szyi srebrny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej. To jej zawierzył swoją przyszłość, rodzinę oraz przyjaciół z konspiracji; modlił się i pisał w grypsach:

Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca Matki Bożej. Wierzę, że gdy mnie w nim zamordują, zabierze moją duszę Królowa Polski do

swych niebieskich hufców – bym mógł Jej dalej służyć i bezpośrednio meldować o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych narodu polskiego.

Egzekucja

Początkowo wszyscy członkowie IV Zarządu przebywali w dużej 80-osobowej celi więzienia na warszawskim Mokotowie. Ponad połowa osadzonych miała zasądzony wyrok śmierci i oczekiwali na jego wykonanie. Byli wśród nich zasłużeni żołnierze AK, WiN oraz innych antykomunistycznych organizacji konspiracyjnych, m.in. grupa oficerów Wileńskiego Okręgu AK z ppłk. Antonim Olechnowiczem („Pohorecki”), mjr. Zygmuntem Szendzielarzem („Łupaszko”) oraz kpt. Gracjanem Frogiem („Szczerbiec”) na czele. Według wspomnień jednego z więźniów, grupa „winowców” starała się trzymać razem, opiekując się ciężko doświadczonymi w śledztwie kolegami, Łukaszem Ciepłińskim oraz Franciszkiem Błazejem. Postacią wiodącą wśród nich był ten pierwszy, *wyróżniający się skromnością, opanowaniem oraz wielkością ducha* były dowódca z AK i prezes ostatniego legalnego Zarządu WiN.

Po latach jeden z nielicznych ocalałych z celi śmierci współwięźniów Mieczysław Chojnacki napisał:

1 marca 1951 roku w godzinach popołudniowych zburzono nasz świat zamknięty w czterech ścianach. Oddziałowy, stojąc w otwartych drzwiach, odczytał z listy nazwiska osób mających przygotować się do wyjścia. Wyczytani, a było 7–8 więźniów, zaczęli zbierać skarbowe rzeczy im przydzielone i swoje osobiste drobiazgi, robiąc z tego węzełki. Znajomi i mniej znajomi zamieniali z sobą słowa pożegnania, gdyż wyglądało, że biorą ich w transport, to znaczy wywożą do więzienia karnego, ale wśród tych kilku wyczytanych byli dwaj koledzy z Czwartej Komendy WiN. Nie pamiętam którzy, w każdym razie z wyrokami śmierci, bo o zmianie wyroku nie byli dotych-

czas powiadomieni. Wielu z nas powzięło podejrzenia o zmasowanej brance na egzekucję. Nawet wśród pozostałych na razie oficerów WiN też uznano taką możliwość. Nie trwało długo, gdy oddziały wezwał ich do wyjścia i grupa więźniów wyszła na korytarz. Nim jednak stalowe drzwi zatrzaśnięto, stwierdziliśmy na korytarzu obecność kilku strażników. Wkrótce po tym oddziały znowu odczytał z listy nazwiska kilku osób, aby z rzeczami osobistymi i skarbowymi przygotowali się do wyjścia. Między wyczytanymi znalazł się także ppłk Łukasz Ciepliński „Pług” – prezes Czwartej Komendy WiN. Pamiętam, gdy stał w grupce więźniów, wśród których byłem i ja, mówiąc powoli i dobitnie, że gdy spostrzeże, iż zanosi się na egzekucję, wówczas połknie srebrny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej. Żegnając nas, jeszcze się zwracał o zapamiętanie tego, co zamierza uczynić z medalikiem. Po paru minutach i drugiej grupy kolegów nie było między pozostałymi w celi. Za jakiś czas oddziały, pełniący też obowiązki klucznika, polecił trzeciej grupie przygotować się i spakować „dobytek” więzienny. W tej grupie, złożonej z sześciu–siedmiu ludzi, znalazł się mjr Adam Lazarowicz „Klamra”, ten sam, który obdarzył mnie swoim zaufaniem, polecając zawiadomić jego rodzinę, w wypadku gdybym nabrał przekonania o śmierci majora. I teraz także zbliżył się do mnie ze słowami pożegnania i przypomnienia zobowiązania, jakie przyjąłem. Ja natomiast dałem słowo honoru, że gdy przeżyję, o wszystkim powiadomię jego rodzinę.

Całkowitej pewności, że tylko zabierają ludzi w transport, a nie na egzekucję, nikt z więźniów nie miał, nauczyliśmy się nie ufać tym zdradzieckim wrogom. Kilka chwil oczekiwania i grupa, w której był major „Klamra”, opuściła celę, wychodząc na korytarz. W charakterystyczny sposób stukwały ich drewniaki, gdy szli korytarzem do wyjścia na klatkę schodową. Odgłos ich kroków oddalał się, aż ucichł zupełnie. Wydaje mi się, że zabrano z celi jeszcze czwartą grupę więźniów i w tej także znalazł się któryś z oficerów Czwartej Komendy WiN. Zabrano z celi śmierci tego popołudnia około połowy jej stanu, tak że pomieszczenie wydawało się mocno wyludnione. [...] Zrozumiały był więc nastrój niepokoju o los osób, które znaleźmy i cenili. Z rozstrzygnięciem i tak mu-

sieliśmy czekać do wieczornego apelu, a przez czas, który do niego pozostał, w małych grupkach rozważaliśmy, co może czekać ich tam, na dole w piwnicach.

Po kolacji jak zwykle w niedługi czas odbył się apel, ale go nie przedłużano i polecono nam kłaść się spać. Jak już wspomniałem, w drugiej połowie lutego otrzymaliśmy metalowe łóżka i ustawiono je na trzech poziomach. Moje poślanie znajdowało się na trzecim, najwyższym poziomie i od skraja było pierwsze, o dwa metry, nie więcej, od okna i kibla. Miejsce to stanowiło świetny punkt obserwacyjny, dający w pozycji leżącej dobry wgląd na dziedziniec więzienny. Obok mnie swoje poślanie miał Maciek Jeleń lub Romek Woźniacki, poniżej nas, na drugim poziomie, też dwie pary oczu czujnie wpatrywały się w ponurą scenerię, którą tworzyły budynki więzienia z czerwonej cegły, otaczające oświetlony plac. Raptem nocny krajobraz ożywił się kilkoma postaciami ludzkimi, które rozdzieliły się, ustawiając pod murami budynków. Rozpoznaliśmy w nich uzbrojonych strażników. Po chwili, jak zwykle w takich okolicznościach, przemierzył dziedziniec naczelnik więzienia ze swoim poczem. Patrzyłem na te przygotowania ze ściśniętym sercem. Zaraz dwaj funkcjonariusze więziennictwa z łaźni wynieśli złożone nosze, udając się pospiesznie do ukrytego przed moim wzrokiem miejsca kaźni. [...] Wreszcie pojawiła się też ekipa trzech eskortujących więźnia morderców. Szli szybko ze swą ofiarą, znikając za magazynem mundurowym. Po chwili padł strzał.

Pierwszy z zamordowanych był niewysoki, a takim wzrostem i przeciętną postawą podobnych do siebie było dwóch wśród Winowców: Łukasz Ciepłiński i Józef Rzepka. Ale nie mogłem ustalić, który z nich zginął pierwszy. Z przykrością muszę podać, że dziś nie potrafię podać kolejności, w jakiej żołnierze WiN byli tego wieczoru zamordowani. Jednakże pięciu z nich rozpoznaliśmy na pewno. Majora Adama Lazarowicza poznaliśmy po wysokiej szczupłej sylwetce i charakterystycznym kroku, kpt. Mieczysława Kawalca można było poznać po wyniosłej, prostej postawie (najwyższy z całej grupy) i sprężystym kroku. Jestem pewien, iż Kawalca nie trzymano pod rękę, szedł niedotykany przez plugawców. Porucznika Karola Chmiela także łatwo było poznać po niskiej atletycznej postaci, tysinie i długiej jak na niego, jaśniejszej

bluzie. W tym wypadku zaznaczam z naciskiem, że gdy Chmiela prowadzono na śmierć, w chwili gdy eskorta z nim miała skręcić za magazyn mundurowy, wyrwał się z rąk dwóch strażników, upadł na ziemię, wołając głośno rozdzierającym głosem: „Mordują..., mordują”. W jednej chwili dopadli go, a trzeci z eskorty, idący zwykle za skazanym, zarzucił mu na głowę płachtę, tłumiąc głos, po czym powlekli szarpiącego się, znikając za narożnikiem magazynu. Ta gwałtowna scena, rozegrana wobec nas niemych i bezradnych obserwatorów, zrobiła wstrząsające wrażenie. Jak mógł krzyknąć, przecież podobno usta zalepiano jakąś taśmą, co dawało się spostrzec. Widocznie oprawcy czynili swoją powinność niezbyt starannie, co umożliwiło Chmielowi na głośny protest przeciw dokonywanemu zbrodniczemu bezprawiu.

Porucznika Franciszka Błażeja i kpt. Józefa Batorego rozpoznaliśmy także po wyglądzie odzieży więziennej, postawie i sposobie chodzenia. Zwracam uwagę, że wtedy zamordowano nie tylko siedmiu oficerów WiN, ale także jeszcze kogoś nieznanego, a więc tego wieczora było osiem ofiar, nie siedem. I jeszcze jedno: w czasie tej masakry do jednego z zamordowanych oddano dwa strzały, jeden strzał, w minutę potem – drugi. Widocznie pierwszy strzał nie był dosyć skuteczny. [...] Wydaje mi się, że egzekucja nie trwała dłużej niż godzinę. Długo w celi koledzy nie mogli zasnąć, szepcząc między sobą i rozważając wydarzenia strasznego dnia i wieczora. [...] Mnie i kolegów zastanowiła taktyka władzy więziennej w dniu 1 marca 1951 r., gdyż do tej pory w czasie poprzednich rozstrzeliwań trzymali nas na zbiórce, utrudniając śledzenie wypadków. Tymczasem w ostatniej, którą dane było przeżyć, postąpiono inaczej, jakby pozwalając na przyglądanie się tragicznym przemarszom. [...] Przez następne dwa dni czuliśmy się bardzo źle psychicznie, wiele godzin przechodziłem w „kieracie” sam i z kolegami stale w rozmowach powracaliśmy do nieżyjących już naszych znajomych, a polskich patriotów.

Według zapisów z akt sądowych skazanych zastrzelono 1 marca 1951 r. w następującej kolejności:

20.00 Łukasz Ciepłiński,

20.05 Józef Batory,

20.15 Karol Chmiel,
20.20 Mieczysław Kawalec,
20.25 Adam Lazarowicz,
20.35 Franciszek Błażej,
20.45 Józef Rzepka.

Wyroki na więźniach prawdopodobnie wykonano znaną ze skuteczności metodą „katyńską” – strzał w tył głowy więźnia przytrzymanego pod ramiona przez dwóch strażników. Protokoły wykonania wszystkich wyroków śmierci zostały potwierdzone przez: naczelnika więzienia mokotowskiego mjr. Alojzego Grabickiego, prokuratora – mjr. Arnolda Raka, lekarza – kpt. Kazimierza Jezierskiego oraz kata – st. sierż. Aleksandra Dreja. Ciało pomordowanych nie wydano rodzinie i pochowano je w nieznanym miejscu.

Ostatnia wola Łukasza Ciepłińskiego

Na karę śmierci w latach 1944–1956 w całej Polsce skazano około 8000 osób, w dużej części w sprawach politycznych, z czego większość wyroków wykonano. Często w odniesieniu do osób najbardziej znienawidzonych przez władze PRL stosowano anonimowy pochówek lub przekazywano bezimiennie zwłoki do badań medycznych lokalnym uczelniom. W innych przypadkach, grzebiąc straconych, niejednokrotnie celowo niszczone wszelkie ślady wskazujące miejsce doczesnego spoczynku, realizowano po kilku latach tak zwane przekopywanie. Ciała zmarłych oddawano także rodzinom, wymuszając jednak na nich przeprowadzenie skromnego pogrzebu pod nadzorem bezpieczeństwa.

W jednym z ostatnich grypsów ppłk Łukasz Ciepłiński, inspektor rzeszowski AK, prezes IV Zarządu WiN, stracony w więzieniu mokotowskim w 1951 r., pisał do jedyne go syna Andrzeja:

Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą. Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że Idea chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pozbawiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać.

Niestety, nie można dotychczas wypełnić ostatniej woli Łukasza Cieplińskiego, spoczywa bowiem wraz z podkomendnymi w nieznanym miejscu, tak jak wielu innych bohaterów walki o niepodległość Polski.

Walka o pamięć

W latach osiemdziesiątych środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej zaczęły domagać się pełnej historycznej i prawnej rehabilitacji Łukasza Cieplińskiego. W trakcie II Katolickiego Tygodnia Historycznego w Rzeszowie, poświęconego „Pamięci żołnierzy Armii Krajowej diecezji przemyskiej” (5–13 kwietnia 1986 r.), prof. Jan Łopuski (oficer broni Inspektoratu AK Rzeszów) i ks. Michał Sternal (członek sztabu Inspektoratu AK Rzeszów) przedstawili w referatach działalność konspiracyjną swojego dowódcy, upominając się publicznie o przywrócenie mu dobrego imienia. W odpowiedzi na zamieszczoną w „Tygodniku Powszechnym” informację o uroczystościach w Rzeszowie w ogólnopolskim czasopiśmie „Perspektywy” ukazał się obszerny, napisany na zamówienie artykuł przypominający „szpiegowskie i zbrodnicze akty” WiN-u. Łukasz Ciepliński został w nim nazwany mianem „bohatera ze szlaku niesławny”. Inspirator publikacji, ppłk Janusz Olkiewicz – rzecznik prasowy MSW, zwracając się z prośbą o udostępnienie dr. Jackowi Wilamowskiemu (kierownikowi działu historycznego „Perspektyw”) materiałów archiwalnych dotyczących Cieplińskiego, tak wyjaśniał w piśmie tow. płk. Kazimierzowi Piotrowskiemu, dyrektorowi Biura „C” MSW, źródła swojego niepokoju:

W „Tygodniku Powszechnym” [...] ukazała się informacja o uczczeniu pamięci ostatniego szefa WiN-u płk. Łukasza Ciepłińskiego [...]. Nie chcemy tej informacji pozostawić bez komentarza. Czczenie pamięci zdeklarowanego wroga naszego ustroju, który z bronią w ręku walczył przeciwko Polsce Ludowej, za co został skazany prawomocnym wyrokiem sądu na karę śmierci, jest prowokacją polityczną Kościoła. Zamierzamy pokazać sylwetkę tego „bohatera” na łamach „Perspektyw”.

Pod koniec 1989 r. ks. Michał Sternal ponownie upomniał się publicznie o pamięć o Ciepłińskim w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „San”. Wspominając swoją drogę kapelana AK, zwrócił się na koniec do ówczesnego ministra sprawiedliwości Aleksandra Bentkowskiego z apelem:

Obecnie o wolności oraz zbrodniach Stalina, Bieruta mówią już wszyscy, ale zmowa przemilczeń i fałszu wokół Zrzeszenia WiN, a zwłaszcza jego IV Zarządu Głównego, trwa nadal. Jak długo?!... Tyle mówiłem o swym dowódcy i przyjacielu Łukaszu Ciepłińskim. Myślę, że nadszedł czas zrehabilitowania tego skazanego przez „sąd krzywoprzysięzny” bojownika wolności oraz jego siedmiu współtowarzyszy. [...] Panie ministrze, ja, stary kapłan, proszę Pana, niech wiara Łukasza Ciepłińskiego w przywrócenie pohańbionej godności człowieka nie pozostanie pustym zdaniem zapisanym na bibułce grypsu.

Apel ks. Sternala nie pozostał bez odpowiedzi. Podjęto pierwsze kroki mające na celu odszukanie i zbadanie akt sądowych sprawy z 1950 r.

Dwa lata później Zarząd Główny (powstałego już w niepodległej Polsce) Stowarzyszenia Społeczno-Kombatanckiego „Wolność i Niezawisłość” pismem z 22 stycznia 1992 r. wystąpił do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW) z wnioskiem o uznanie za nieważny wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 14 października 1950 r. Po analizie zgromadzonego materiału Sąd WOW postanowieniem z 17 września 1992 r. unieważnił wszystkie wyroki, uznając, że czyny zarzucane skazanym i straconym były działalnością na rzecz niepodległego i suwerennego bytu państwa polskiego.

Również na początku lat dziewięćdziesiątych podjęto próby poszukiwania miejsca tajnego pochówku zastrzelonych członków IV Zarządu Głównego

Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, w tym śp. ppłk. Łukasza Cieplińskiego. Niestety, zmowy milczenia byłych funkcjonariuszy aparatu represji nigdy nie udało się przełamać.

W jedną z rocznic tragicznej śmierci na grobowcu rodzinnym Sicińskich (cmentarz Rzeszów-Pobitno) staraniem działaczy NSZZ „Solidarność” oraz na ścianie kościoła parafialnego w Staromieściu z inicjatywy kombatanatów i lokalnej społeczności umieszczono symboliczne tablice poświęcone pamięci Łukasza Cieplińskiego. W 1990 r. imieniem ostatniego prezesa WiN-u nazwano ulice w Rzeszowie oraz w Krakowie. Staraniem środowisk kombatanckich w 1991 r. została wmurowana przy kościele w Kwilczu tablica pamiątkowa poświęcona Łukaszowi Cieplińskiemu. W połowie lat dziewięćdziesiątych dwie szkoły na Podkarpaciu wybrały go na swojego patrona: Szkoła Podstawowa nr 504 w Gnojnicy Woli (1995) oraz Szkoła Podstawowa nr 28 w Rzeszowie (1996).

Czternastego marca 2001 r. Sejmu RP przyjął uchwałę w sprawie hołdu poległym, pomordowanym i prześladowanym członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość”. W tym samym roku, 15 września, na cmentarzu w Rzeszowie-Wilkowcy został odsłonięty pomnik poświęcony siedmiu członkom IV Zarządu Głównego WiN straconym 1 marca 1951 r.

W wolnej Polsce Łukasz Ciepliński został w 2007 r. pośmiertnie uhonorowany najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego, a w 2013 r. awansowany do stopnia pułkownika.

Jednak dopiero wydanie przez Instytut Pamięci Narodowej publikacji „*Nie mogłem inaczej żyć...*” *Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci* z najpełniejszą odczytaną treścią grypsów (2007, 2008), a także ustanowienie w 2011 r. dnia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych sprawiło, że postać ta stała się szerzej znana, zainspirowała różne osoby i środowiska do oddania jej hołdu. Na podstawie wspomnianej publikacji powstały spektakle teatralne i telewizyjne, słuchowiska radiowe, filmy krótko- i długometrażowe, utwory muzyczne z tekstem grypsów rapowanym, śpiewanym i recytowanym.

Dwunastego września 2009 r. w Witkowicach, w miejscu historycznej przeprawy przez Bzurę w 1939 r., odsłonięty został obelisk ufundowany

przez społeczeństwo gminy Młodzieszyn z tablicą pamiątkową poświęconą Łukaszowi Cieplińskiemu. Działania te, mające na celu lokalne rozpropagowanie zasług i dokonań Cieplińskiego oraz trwałe upamiętnienie związanego z nim epizodu bitwy nad Bzurą, zainicjowane zostało przez Stowarzyszenie „Nasz Zamek”, zainspirowane przez Jolantę Zalewską, która zainteresowała się tragicznymi losami ostatniego prezesa WiN-u oraz jego związkami z ziemią sochaczewską właśnie po lekturze publikacji „*Nie mogłem inaczej żyć...*”. Również w następnych latach upamiętniono postać Łukasza Cieplińskiego w wielu miejscach w Polsce. 25 maja 2012 r. odsłonięte zostały w Poznaniu, w krużgankach klasztoru dominikańskiego, tablice poświęcone pamięci rtm. Witolda Pileckiego i ppłk. Łukasza Cieplińskiego. 17 listopada 2013 r. w Rzeszowie odsłonięto pomnik Żołnierzy Wyklętych z popiersiami siedmiu straconych winowców. 1 września 2014 r. odsłonięto w Zabrzcu pamiątkową tablicę na kamienicy przy ul. Wolności 279, gdzie Łukasz Ciepliński mieszkał wraz z rodziną do momentu aresztowania, a 17 września 2014 r. – pamiątkową tablicę poświęconą Łukaszowi Cieplińskiemu – absolwentowi Korpusu Kadetów w Rawiczu. Miesiąc później, 14 października 2014 r., uchwałą Urzędu Gminy w Kwilczu ustanowiono skwer im. płk. Łukasza Cieplińskiego. W rocznicę jego tragicznej śmierci, 1 marca 2015 r., odsłonięto w Galerii Wielkich Polaków XX wieku w krakowskim Parku im. dr. Henryka Jordana popiersie Cieplińskiego, natomiast 28 października 2015 r. odsłonięta została tablica na budynku Aresztu Śledczego w Sanoku, upamiętniająca osadzenie Cieplińskiego w murach tego więzienia przez niemieckich okupantów między styczniem a kwietniem 1940 r.

Pierwszego marca 2017 r. minister obrony narodowej Antoni Macierewicz nadał 3. Podkarpackiej Brygadzie Obrony Terytorialnej imię pułkownika Łukasza Cieplińskiego, a 18 lipca 2017 r. na obozie letnim 60. Krakowska Drużyna Harcerzy „Puszczanie” ZHR przyjęła Łukasza Cieplińskiego za patrona.

Kolejnym akcentem upamiętniającym postać Łukasza Cieplińskiego jest moneta o nominale 10 złotych, wybita w 2019 r. przez Narodowy Bank Polski w ramach numizmatycznej serii „Wyklęci przez komunistów żołnierze niezłomni”.

Sokole nasz, Orzełku Ty polski, obcięli Ci skrzydła,
Trzy lata w więzieniu dręczony niewolą i ziemia Ci zbrzydła.

Uleciałeś nam w niebo po lepsze wawrzyny
Za Twoją wielką duszę i za mężne czyny.

Czekasz tam jej owoców i wierzysz odmianie,
Że Polska żyć jeszcze będzie i że zmartwychwstanie.

W słowach pisanych przez łzy i żalu gorycze
Oddałeś nam ból Twych myśli i serca odbicie,
Błogosławieństwo swym najdroższym, a Bogu swe życie.

Gdy do stóp Matki Najświętszej na apel wezwany
Staniesz z narodu naszego wielkimi synami,
My zawsze wieńczyć Cię będziemy modlitwy laurami.

Wiersz napisany przez nieznaną łączniczkę Inspektoratu rzeszowskiego
w hołdzie złożonym swojemu dowódcy Łukaszowi Cieplińskiemu



Ja odchodzę - Ty zostajesz...

Grypsy

L.W.A.

Grypsy Łukasza Cieplińskiego, pisane przez niego podczas prawie pięciu miesięcy spędzonych w celi śmierci więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, są prawdopodobnie jedynym tak dużym i w swojej treści tak niezwykłym zachowanym zbiorem nieoficjalnych listów osoby skazanej w latach reżimu komunistycznego. To, że dziś można je oglądać i odczytywać, wydaje się graniczyć z cudem. Już samo pisanie ich w celi, zapewne naszpikowanej donosicielami UB, wymagało wiele trudu, aby całe przedsięwzięcie zachować w tajemnicy, wiadomo jednak, że Łukasz Ciepliński nie był jedynym uwięzionym, który oczekując na wykonanie wyroku, żegnał się w ten sposób z rodziną.

Mamy pewną wiedzę o tym, w jaki sposób grypsy wydostały się na zewnątrz więzienia. Wiele wskazuje na to, że historia pierwszego grypsu napisanego na paczce po papierosach jest odmienna od reszty i że został on przekazany osobno od pozostałych. Na tajemnicę jego dotarcia do rodziny rzuca światło pismo obrońcy wojskowego, adwokata Jerzego Urbańskiego, datowane na 30 grudnia 1950 r., w którym informował Jadwigę Cieplińską, że rewizja w sprawie jej męża nie została jeszcze rozpoznana, i zapewniał, że ją o niej zawiadomi. Wspominał jednocześnie przy tej okazji, że przesyła jej pamiątkę od męża przeznaczoną dla ich syna. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że mógł mieć na myśli paczkę po papierosach z kilkoma napisanymi na odwrocie zdaniem, która rozłożona z łatwością mieściła się w zwykłej kopercie. Tak więc niewykluczone, że Jadwiga Cieplińska dostała pierwszy gryps jeszcze za życia męża, ale na otrzymanie następnych przyszło jej czekać kolejnych siedem lat.



Ludwik Kubik
(zbiory E. Jakimek-Zapart)

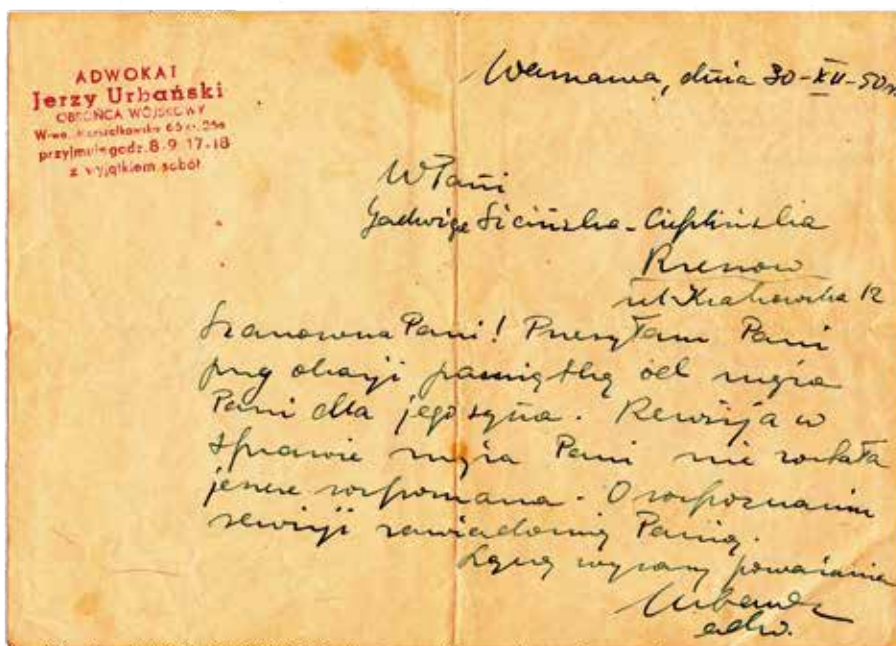
Natomiast z relacji przekazanej współcześnie przez Ludwika Kubika, bliskiego współpracownika Cieplińskiego z AK i WiN, wynika, że to on wyłożył z więzienia grypsy napisane na bibułkach papierosowych. Kubik, który w procesie IV Zarządu WiN otrzymał karę dożywocia, nie był przetrzymywany razem z pozostałymi: Cieplińskim, Lazarowiczem, Kawalcem, Rzepką, Błażem, Batorym i Chmielem. Spotkał się z nimi tylko raz, gdy na jeden dzień został przeniesiony do zbiorowej celi, w której oczekiwali oni na wykonanie wyroku. Było to niedługo przed egzekucją wykonaną 1 marca 1951 r. Ciepliński, wiedząc, że Kubik nie został skazany na karę śmierci, skorzystał z okazji i poprosił go o przyjęcie napisanych grypsów oraz przekazanie ich rodzinie po wyjściu z więzienia. Nie można wykluczyć, że przekazywanie grypsów odbywało się także innymi drogami. Takie przypuszczenie wydaje się potwierdzać fakt, że pewne fragmenty się powtarzają, a także sam autor stwierdza:

Powtarzam się – bo nie wiem, co dojdzie, nie wiem, czy to czytać będziecie.

Cenne listy zaszyte w „chusteczkach” będących w rzeczywistości kwadratowymi kawałkami grubego kremowego płótna o wymiarach 20x20 cm, były przechowywane przez sześć lat pobytu Kubika w więzieniach w Warszawie na Mokotowie, we Wronkach i w Rawiczu. Zaszył je w nogawkach spodni więziennych i, jak wspomina, musiał za każdym razem zabezpieczać je w innych miejscach, gdy oddawał ubrania do pralni. Po wyjściu z więzienia w 1957 r. skontaktował się z Ludwikiem Ślaskim, dawnym znajomym z konspiracji, i przez niego przekazał wdowie po Łukaszu Cieplińskim, Jadwidze, część przechowywanych grypsów. Kilka z nich Jadwiga później oddała wskazanym osobom z rodziny męża, a te adresowane do niej i do syna przechowywała w domu niczym relikwie. Często je czytała, wspominając Łukasza i chwile z nim spędzone, jednak po śmierci ich jedyne go syna Andrzeja (24 grudnia 1971 r.), gdy wspomnienia o obydwu bliskich mężczyznach stały się zbyt bolesne, coraz rzadziej sięgała po więzienne grypsy męża.

Ludwik Kubik przekazał rodzinie Cieplińskiego tylko część grypsów. Z niewiadomych powodów pozostawił sobie 9 grypsów, których istnienie ujawnił dopiero jesienią 2005 r. i po nawiązaniu kontaktu z Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie przekazał je tam, prosząc, by wykonano z nich kopie, a oryginały oddano wdowie po zmarłym synu Cieplińskiego. Pani Magdalena Kuińska, mieszkająca obecnie w Poznaniu, otrzymała cenne pamiątki po teściu w połowie 2006 r.

Pierwszy biograf Łukasza Cieplińskiego, a zarazem jego współpracownik z czasów konspiracji w zakresie tajnego nauczania, prof. Gabriel Brzęk wypożyczył, a następnie wywiózł grypsy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – rzekomo zgodnie z życzeniem Jadwigi Cieplińskiej – do Archiwum Zarządu Głównego Koła AK w Londynie. Tam przez



List adwokata Jerzego Urbańskiego do Jadwigi Cieplińskiej z 30 grudnia 1950 r.
(AIPN, udostępniono ze zbiorów rodzinnych Anny Górskiej przez Marka Grzesiaka)

piętnaście lat przechowywał je w prywatnych zbiorach płk Mieczysław Wałęga, jeden z najbliższych współpracowników „Pługa”, oficer wywiadu Inspektoratu AK Rzeszów. W lipcu 2005 r. zdecydował się przekazać grypsy do Polski, ze względu na przypadającą 60. rocznicę powstania organizacji „Wolność i Niezawisłość”.

Grypsy kierowane były przede wszystkim do najbliższej rodziny Cieplińskiego – żony Jadwigi (Wisi) oraz syna Andrzeja. Żegnał się z nimi, równocześnie martwiąc się o ich przyszłość, gdyż przewidywał ciężką sytuację materialną i moralną najbliższych po swojej śmierci. Zwracał się wobec tego ze słowami pożegnania do dalszej rodziny i znajomych, prosząc ich o roztoczenie opieki nad żoną i synem. Prosił o to przede wszystkim Józefę Sicińską, matkę Jadwigi, Ewę Górską (z domu Dzierżyńska) oraz Marię Dzierżyńską (obie były kuzynkami Jadwigi), zarazem bliską współpracownicę z okresu konspiracji, do której zwraca się w grypsie: „Kochana Maćko”. Prosił również o pamięć swoje liczne rodzeństwo, siostry: Halinę Janiszewską – „Halę”, Jadwigę Cieplińską – „Jadźkę” (matkę chrzestną syna Andrzeja), Irenę Futro – „Iruś”, Marię Fechner – „Marylkę”; braci: Stanisława – „Stasia” i Franciszka Antoniego – „Antosia”, oraz ich współmałżonki: Balbinę „Inę” Cieplińską – żonę Stanisława, i Melanię „Melcię” Cieplińską – żonę Antoniego, a także szwagrów: Filipa Fechnera i Wojciecha Futro (ojca chrzestnego Andrzeja). W jedynym grypsie skierowanym do współpracowników z okresu konspiracji wojennej i powojennej i zatytułowanym „Do Braci”, wspominając wspólną walkę, prosił o to samo w dramatycznych słowach:

Walczyliśmy wszyscy za Polskę. Dzisiaj umierał będę za Nią. Zostaje Andrzejek. To nasza krew i Wasz Syn, Wy – jego ojcowie. Musicie zastąpić mnie dziecku.

Łukasz Ciepliński nie bez racji martwił się losem pozostawionej żony i syna. Przez wiele lat ich sytuacja materialna była tragiczna. Jadwiga Cie-

plińska, do śmierci mieszkająca w Rzeszowie, nigdy nie podjęła pracy zawodowej, odmawiano jej bowiem jakiegokolwiek zatrudnienia. Utrzymywała się, pracując chałupniczo i dając lekcje gry na fortepianie. Po śmierci syna pozbawiona została dodatkowo oparcia psychicznego. Od lat siedemdziesiątych aż do śmierci otrzymywała pomoc z Fundacji z Brzezia Lanckorońskich oraz od bliskiego współpracownika jej śp. męża z czasów okupacji, Jana G. Jędrzejowicza, mieszkającego do dziś w Londynie. W połowie lat osiemdziesiątych losem wdowy po Łukaszu Cieplińskim zainteresował się Diecezjalny Zespół Charytatywno-Społeczny przy klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie, dzięki jego staraniom została ona otoczona opieką. W tym samym czasie z Jadwigą Cieplińską nawiązał kontakt inny bliski współpracownik męża z czasów okupacji niemieckiej, Jan Łopuski. Również on oraz mieszkająca w Kanadzie Barbara Dzieduszycka przez kilka lat w miarę swoich możliwości wspierali materialnie wdowę po Łukaszu Cieplińskim.

Grypsy są równocześnie ideowym testamentem i świadectwem patrioty do końca wierzącego w wartości, o które walczył, i w sens ofiary z życia w ich obronie. Gryps wyjątkowy w wymiarze historycznym, a zarazem jedyny, w którym Ciepliński wspominał o swojej przeszłości jako dowódcy w strukturach Armii Krajowej, napisał 20 stycznia 1951 r. do syna Andrzeja. Prosił w nim, aby syn wypełnił zadanie, którego ojcu nie dane było dokończyć, przekazania następnym pokoleniom Polaków wiedzy o heroicznej postawie wielu żołnierzy i oficerów Armii Krajowej. Dla Łukasza Cieplińskiego, wieloletniego inspektora Inspektoratu AK Rzeszów, było to jedno z priorytetowych zadań po wojnie. Wolę tę dobitnie wyraził 1 marca 1945 r., kiedy przekazując „Inspektorat w likwidacji” Adamowi Lazarowiczowi, pisał w rozkazie m.in.:

Bohaterstwo, poświęcenie i duże osiągnięcia dzielnych żołnierzy inspektoratu przekazać historii.

Jedno z ostatnich zarządzeń Cieplińskiego dotyczyło odtworzenia po wojnie historii Inspektoratu, w czym „Pług” planował wziąć udział:

Po wojnie historię inspektoratu odtworzę osobiście.

Wyznaczył nawet skład komitetu redakcyjnego, do którego mieli wejść m.in.: członek zespołu redakcyjnego konspiracyjnej gazetki „Na posterunku” Ludwik Bałda („Bartek”) i pierwszy adiutant Inspektoratu Józef Rzepka („Znicz”). W razie nieobecności „Pługa” miał tego dopilnować następny inspektor. Teraz zadanie to cedował na syna, w którym widział kontynuatora swoich działań.

W grypsie tym również po raz pierwszy i ostatni poruszył kwestię poszukiwania swojego grobu, a także zasugerował synowi, jakie słowa powinien na nim umieścić, gdyby go odnalazł.

Prezentowany materiał źródłowy jest najpełniejszym obecnie dostępnym zbiorem grypsów napisanych przez Łukasza Cieplińskiego w celi śmierci. Poza najwcześniejszym, pochodzącym z października 1950 r., napisanym na paczce po papierosach, pozostałe grypsy zostały napisane ołówkiem chemicznym na bibułkach papierosowych o wymiarach 6,5 x 4,4 cm. Wiadomo, gdzie znajduje się 38 oryginalnych bibulek zapisanych dwustronnie ręką ostatniego prezesa WiN. Natomiast nadal nie udało się ustalić miejsca przechowywania co najmniej 8 grypsów, z których 6 znamy z publikacji Gabriela Brzęka, natomiast 2, dotąd niepublikowane, istnieją tylko w odpisie wśród notatek profesora zdeponowanych po jego śmierci w archiwum Oddziału IPN w Rzeszowie.

Grypsy zostały ułożone chronologicznie. W niewielkim stopniu uwspółcześniono pisownię i interpunkcję.



Pogrzeb kpt. Józefa Lutaka („Dyzma”), który zginął 21 sierpnia 1944 r. podczas walk na Kałużówce prowadzonych w czasie akcji „Burza” (AIPN, ze zbiorów A. Zagórskiego)



18 X 19
Wisiu. Świętości
moje największe
duży i sercem
jestem z Wami.
Wiem że Wy przy-
mnie - Bądź dobrej
myśli. Andrzejka
ślicznego a


ja szczęśliwy że
wybrałem mu tak dobrą
dobry Matkę.
Przebac za przykro-
ści. W Bogu sie-
dziej. Całuję
mocno Ciebie i
Andrzejka

18 X [19]50. Wisiu. Świętości Moje największe, myślą i sercem jestem z Wami. Wiem, że Wy przy – mnie. Bądź dobrej myśli. Andrzejek śliczny, a ja szczęśliwy, że wybrałem mu tak dobrą Matkę. Przebac za przykrości. W Bogu nadzieja. Całuję mocno Ciebie i Andrzejka. Łukasz

Oryginał znajduje się w Izbie Pamięci w Szkole Podstawowej nr 28 im. Łukasza Cieplińskiego w Rzeszowie (zapisane dwustronnie pudełko od zapalek).

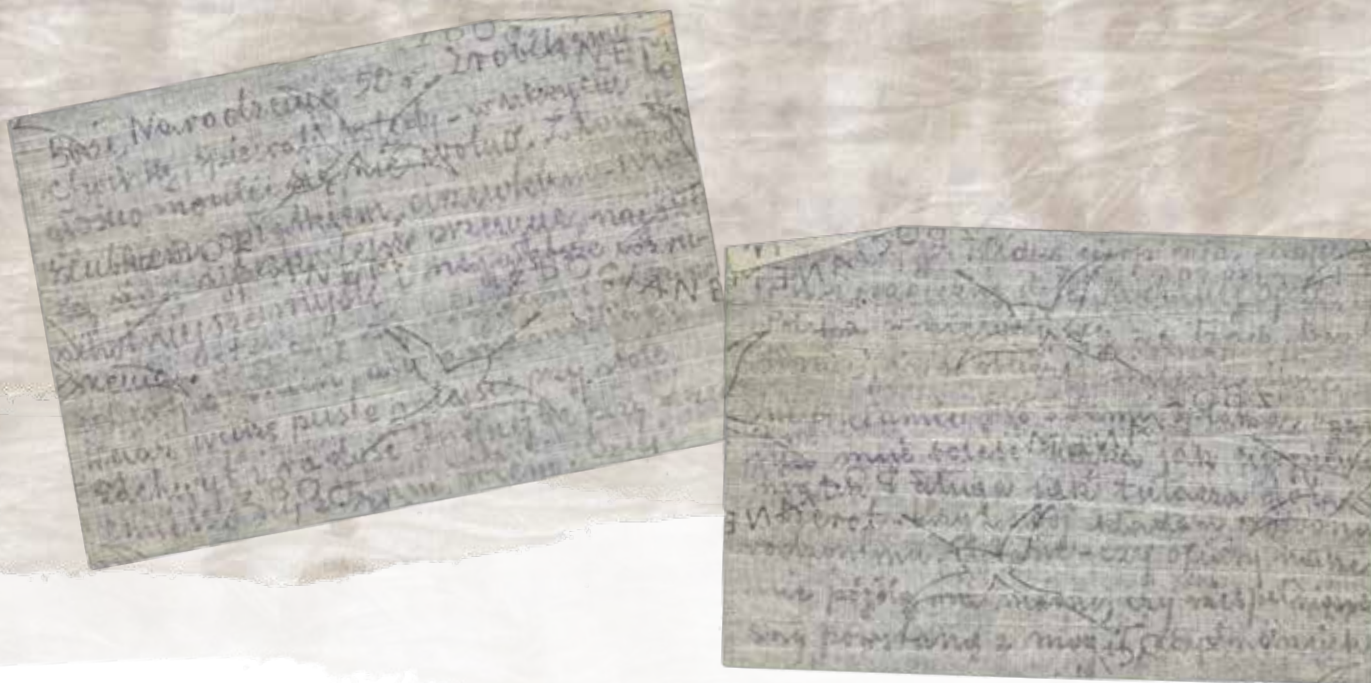


Na zdjęciu Łukasz Ciepliński
z żoną i synem na wakacjach.
Zakopane, 27 lipca 1947 r.
(AIPN, udostępniono ze zbiorów
rodzinnych Anny Górskiej
przez Marka Grzesiaka)



XII 1950. Świętości moje najdroższe! Sami nie wiecie, kim dla mnie jesteście. Modłę się za Was i do Was. Życie i miłość ku Wam złożyłem u stóp Pana Boga i Polski. Nie znałem nienawiści i nigdy świadomie nikogo nie skrzywdziłem. Dlatego czekam spokojnie na śmierć. Wierzę w sprawiedliwość Bożą – to mój skarb i ostoja. Żal mi tylko Was! Piszę i płaczę. Całuję i do serca tulę, błogosławię i Bogu oddaję. Łukasz.

Miejsce przechowywania gypsu nieznane
[odpis gypsu znajduje się w materiałach G. Brzęka złożonych w Oddziale IPN w Rzeszowie]



Boże Narodzenie [19]50 r. Zrobiliśmy choinkę, śpiewali kolędy – w ukryciu, bo głośno modlić się nie wolno. Z wigilią, żółbkami, opłatkiem, drzewkiem – wiążą się najpiękniejsze przeżycia, najszlachetniejsze myśli i najgłębsze wzruszenia. Staram się myślami oderwać od wspomnień, ale to niemożliwe. Wciąż widzę puste miejsce przy stole, zachwyty i radość Andrzejka przy drzewku zmieszane z Twoim bólem. Czuję [fragment nieczytelny] Widzę cierpienia najbliższych i tragiczną dolę kochanej ojczyzny. Polska w niewoli jęczy we łzach, [fragment nieczytelny] w obliczu śmierci. Może nie przełamie już z Wami opłatka. Ogarnia mnie boleść wielka jak cierpienia matek i długa jak tułacza dola sierot. Krzyż swój składam Nowonarodzonemu. Pytam – czy ofiary nasze nie pójdą na marne, czy niespełnione sny powstaną z mogił, czy Andrzejek będzie kontynuował idee ojca? Wierzę – nie pójdą, sny wstaną,

Matka Boża ukoi Wasz ból. Żalę się jednocześnie przed Chrystusem, że każę mi ginąć w tych warunkach, a nie na polu chwały. Że zrobiono ze mnie zbrodniarza, zdrajcę, a przecież Ty wiesz najlepiej, że nikogo – nigdy nawet świadomie nie skrzywdziłem. Że starałem się każdemu pomóc i dzisiaj najmiej wspominam te momenty. Myślałem, że czas mnie oddali, że zapomnę o Was, nie będę myślał. Tymczasem z każdym dniem jesteście mi bliżsi. Andrzejka widzę kroczącego po stole, przez Ciebie podtrzymywanego, widzę go na rozprawie i na zdjęciu. Modłę się za Was i do Was. Wyidealizowa[em] Was, aż za bardzo. Ale Wisiu dobrocią zastużyłaś na to. Żegnajcie. Łukasz

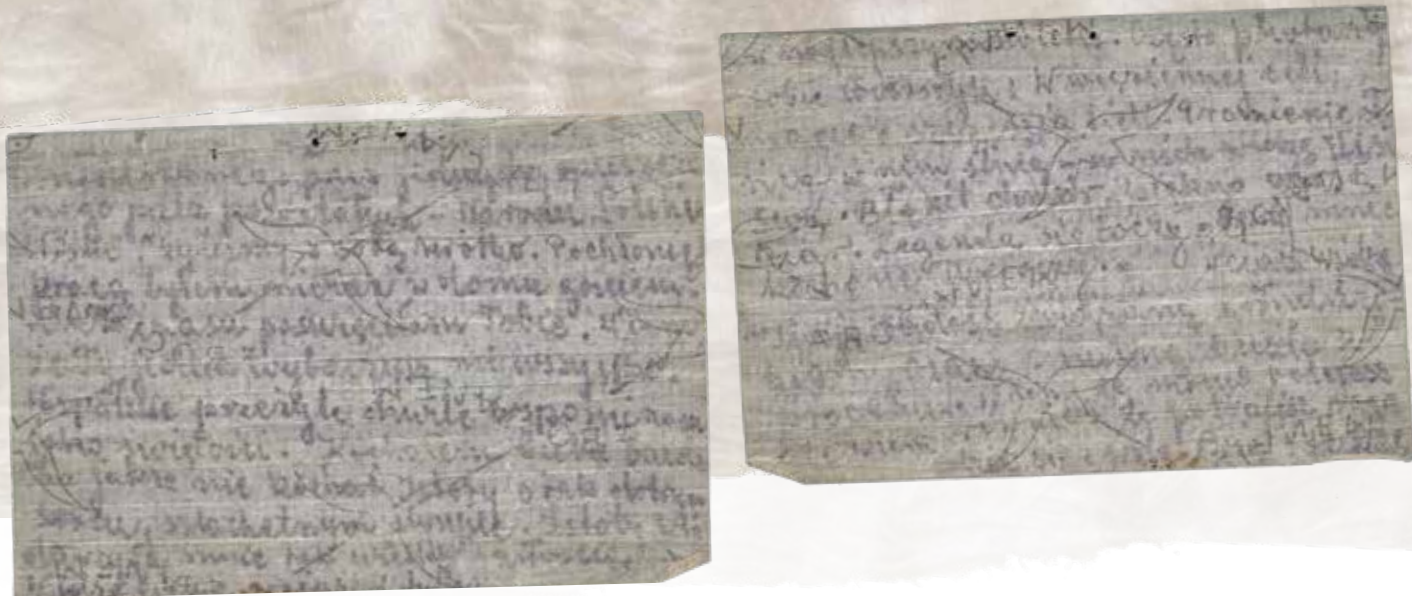
Myślałem, że czas mnie oddali, że zapomnę o Was, nie będę myślał. Tymczasem z każdym dniem jesteście mi bliżsi. Andrzejka widzę kroczącego po stole, przez Ciebie podtrzymywanego, widzę go na rozprawie i na zdjęciu. Modłę się za Was i do Was. Wyidealizowa[em] Was, aż za bardzo. Ale Wisiu dobrocią zastużyłaś na to. Żegnajcie. Łukasz

syn zastąpi ojca, ojczyzna niepodległość odzyska. Matka Boża ukoi Wasz ból. Żalę się jednocześnie przed Chrystusem, że każę mi ginąć w tych warunkach, a nie na polu chwały. Że zrobiono ze mnie zbrodniarza, zdrajcę, a przecież Ty wiesz najlepiej, że nikogo – nigdy nawet świadomie nie skrzywdziłem. Że starałem się każdemu pomóc i dzisiaj najmiej wspominam te momenty. Myślałem, że czas mnie oddali, że zapomnę o Was, nie będę myślał. Tymczasem z każdym dniem jesteście mi bliżsi. Andrzejka widzę kroczącego po stole, przez Ciebie podtrzymywanego, widzę go na rozprawie i na zdjęciu. Modłę się za Was i do Was. Wyidealizowa[em] Was, aż za bardzo. Ale Wisiu dobrocią zastużyłaś na to. Żegnajcie. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

Nowy Rok 51. Stałem na przełomie
dwóch półwiecy, lat i własnego życia. Co dał
stary – wiemy. Co przyniesie nowy – oto pytanie. Siedzę na celi śmierci z 40 – jak ja – ska-
zanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny.
Gdy mnie będą zabierać, to ostatnie moje słowa do kolegów będą: cieszę się, że będę za-
mordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Ojczyznę i jako człowiek za prawdę
i sprawiedliwość. Wierzę bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepod-
ległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moje całe prze-
winienie, moja wiara i szczęście. Ostatnie chwile myślami będę tylko z Wami, moje sieroty
ukochane. Żal mi tylko Was. Wierzę, że Matka Boża zabierze moją duszę do swoich niebie-
skich hufców, bym mógł jej dalej służyć i meldować bezpośrednio o tragedii mordowane-
go przez jednych, opuszczonego przez pozostałych – Narodu Polski[ego]. Wisiu! Żyliśmy

Nowy Rok [19]51. Stałem na przełomie dwóch półwiecy, lat i własnego życia. Co dał stary – wiemy. Co przyniesie nowy – oto pytanie. Siedzę na celi śmierci z 40 – jak ja – skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy mnie będą zabierać, to ostatnie moje słowa do kolegów będą: cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moje całe przevinienie, moja wiara i szczęście. Ostatnie chwile myślami będę tylko z Wami, moje sieroty ukochane. Żal mi tylko Was. Wierzę, że Matka Boża zabierze moją duszę do swoich niebieskich hufców, bym mógł jej dalej służyć i meldować bezpośrednio o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych – Narodu Polski[ego]. Wisiu! Żyliśmy



z sobą krótko. Pochłonięty pracą byłem nieraz w domu gościem. Mało czasu poświęciłem Tobie. Wiem, że Ty jedna wybaczysz mi wszystko. Wspólnie przeżyte chwile wspominam jako świętości. Kochałem Ciebie bardzo, bo jakże nie kochać Istoty o tak dobrym sercu, szlachetnym umyśle. Istoty, która darzyła mnie tak wielką miłością. Widzę Ciebie wciąż i tylko w najlepszym świetle. Często powtarzam sobie wierszyk: W więziennej celi, marzę o szczęścia bieli. Promienie słońca w nim lśnią [w oryginale *ślnią*] – w nich widzę Wisi[ę] swą. Błękit chmur – piękno gór. Czar. Legenda się toczy. I przy mnie kochane Twe oczy. Wciąż widzę Twoją radość związaną z Andrzejkiem oraz smutną buzię z procesu. Wiem, że mocno bolejesz, ale wiem również, że potrafisz pogodzić się z Wolą Bożą. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjmując ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnymi zasadami twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiłowanie szlachetnych celów) bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjedź na studia za granicę (Ameryka, Anglia, Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjmując ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnymi zasadami twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiłowanie szlachetnych celów) bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjedź na studia za granicę (Ameryka, Anglia, Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjmując ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnymi zasadami twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiłowanie szlachetnych celów) bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjedź na studia za granicę (Ameryka, Anglia, Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

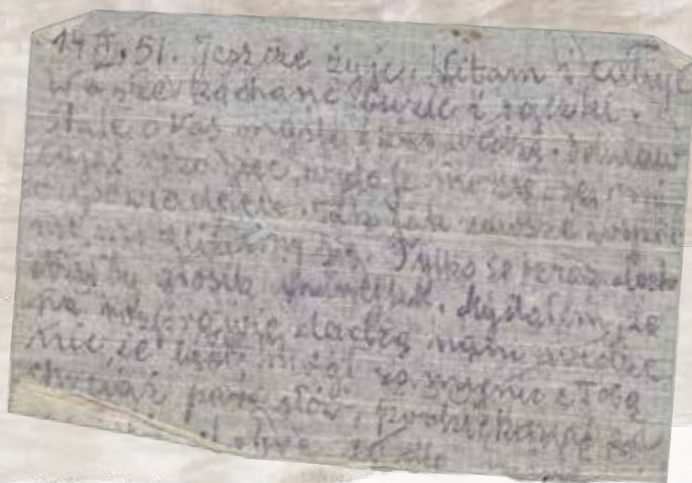
Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjmując ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnymi zasadami twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiłowanie szlachetnych celów) bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjedź na studia za granicę (Ameryka, Anglia, Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

Andrzeju! Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjmując ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnymi zasadami twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiłowanie szlachetnych celów) bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjedź na studia za granicę (Ameryka, Anglia, Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

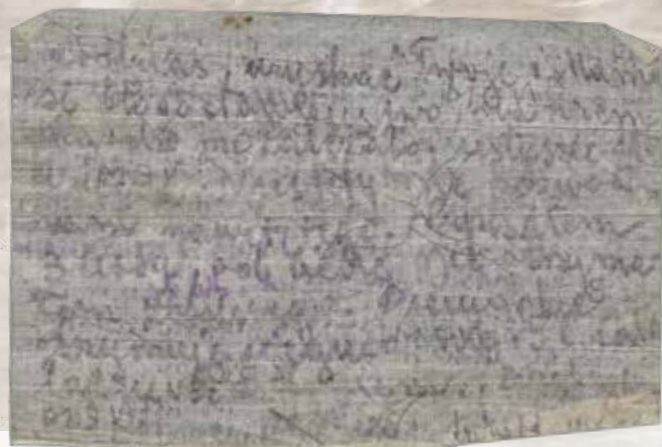


Widzisz Synku – z Mamusią modliliśmy się zawsze, byś wyrósł ku chwale idei chrystusowej, na pożytek Ojczyźnie i nam na pociechę. Chciałem służyć tobie swoim doświadczeniem. Niestety to może moje ostatnie do Ciebie słowa. W tych dniach mam zostać zamordowany przez komunistów za realizowanie ideałów, które Tobie w testamencie przekazuję. O moim życiu powie Tobie Mamusia, która zna mnie najlepiej. W tej ciężkiej dla mnie godzinie życia, świadomość, że ofiara moja nie pójdzie na marne, że niespełnione sny i marzenia nie zamkną nieznaną mogiłą, ale że będziesz je realizował Ty, jest dla mnie wielkim szczęściem. Będę umierał w wierze, że nie zawiedziesz nadziei w Tobie pokładanych. Do serca Cię tulę i błogosławię. Bóg z Tobą. Łukasz, 7 I [1951]

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.



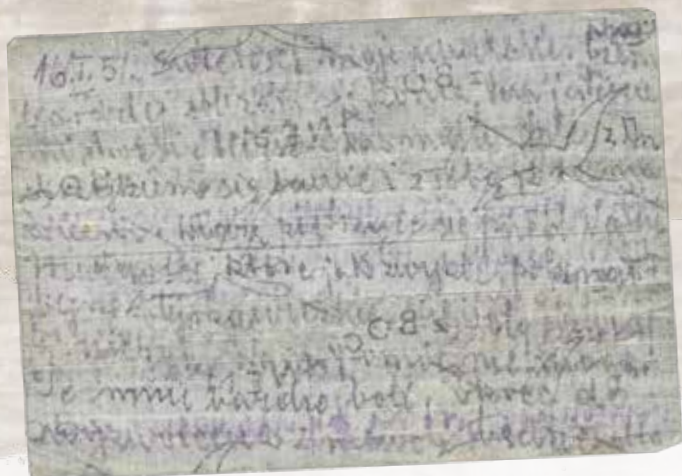
14 I [19]51. Jeszcze żyję. Witam i całuję
Wasze kochane buzie i rączki.
Stale o Was myślę i Was widzę.
Odmawiając różaniec, wydaje mi się,
że mi odpowiadacie. Tak jak zawsze
wspólnie modliliśmy się. Tylko że teraz
dochodziłby głos dziecka. Myślałem,
że na rozprawie dadzą nam widzenie,
że będę mógł zamienić z Tobą chociaż
parę słów, podziękować za wszystko
dobre, co dla mnie zrobiłaś, uzyskać
Twoje i Mamusi błogosławieństwo,
na czym bardzo mi zależało, i usłyszeć
coś dobrego. Niestety nie pozwolili
nam nawet tego. Napisałem 3 listy,
od Ciebie nie otrzymałem żadnego.
Pieniądze otrzymuję regularnie i to
cała łączność [fragment nieczytelny]
Dziękuję za pomoc i pamięć. Łukasz



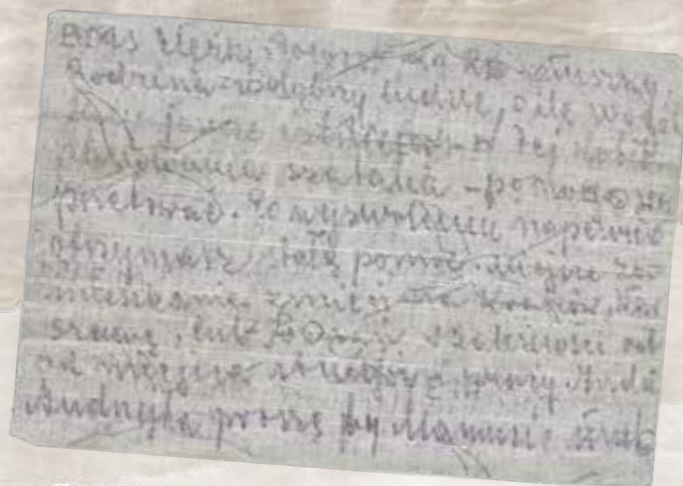
14 I [19]51. Jeszcze żyję. Witam i całuję
Wasze kochane buzie i rączki.
Stale o Was myślę i Was widzę.
Odmawiając różaniec, wydaje mi się,
że mi odpowiadacie. Tak jak zawsze
wspólnie modliliśmy się. Tylko że teraz
dochodziłby głos dziecka. Myślałem,
że na rozprawie dadzą nam widzenie,
że będę mógł zamienić z Tobą chociaż
parę słów, podziękować za wszystko
dobre, co dla mnie zrobiłaś, uzyskać
Twoje i Mamusi błogosławieństwo,
na czym bardzo mi zależało, i usłyszeć
coś dobrego. Niestety nie pozwolili
nam nawet tego. Napisałem 3 listy,
od Ciebie nie otrzymałem żadnego.
Pieniądze otrzymuję regularnie i to
cała łączność [fragment nieczytelny]
Dziękuję za pomoc i pamięć. Łukasz

14 I [19]51. Jeszcze żyję. Witam i całuję Wasze kochane buzie i rączki. Stale o Was myślę i Was widzę. Odmawiając różaniec, wydaje mi się, że mi odpowiadacie. Tak jak zawsze wspólnie modliliśmy się. Tylko że teraz dochodziłby głos dziecka. Myślałem, że na rozprawie dadzą nam widzenie, że będę mógł zamienić z Tobą chociaż parę słów, podziękować za wszystko dobre, co dla mnie zrobiłaś, uzyskać Twoje i Mamusi błogosławieństwo, na czym bardzo mi zależało, i usłyszeć coś dobrego. Niestety nie pozwolili nam nawet tego. Napisałem 3 listy, od Ciebie nie otrzymałem żadnego. Pieniądze otrzymuję regularnie i to cała łączność [fragment nieczytelny] Dziękuję za pomoc i pamięć. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

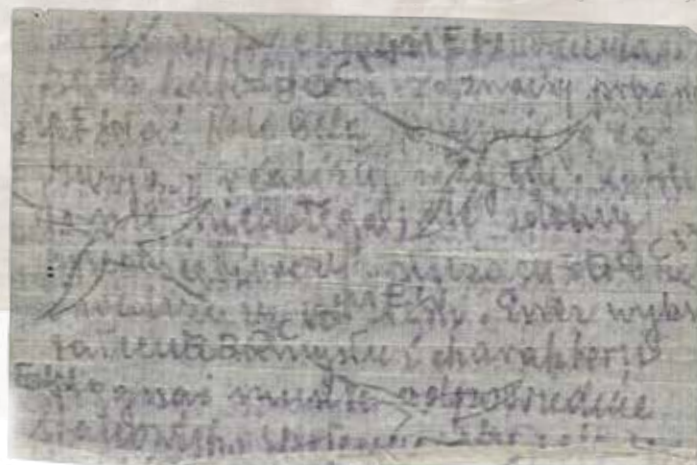
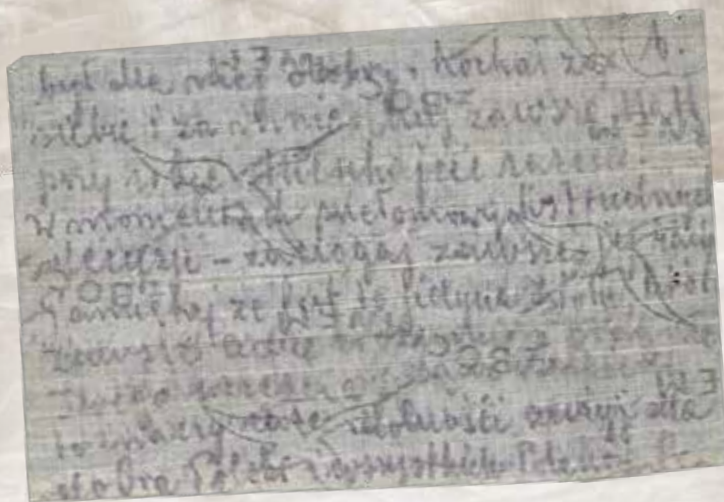


16 I 51. Świętości moje ukochane! Czym bardziej zbliżam się końca, tym jesteście mi drożsi i bliżsi. O Was myślę i śnię, z Andrzejkiem się bawię i z Tobą rozmawiam. Widzę piętrzące się przed Wami trudności, które jak zwykle pokonałbym błyskawicznie. Niestety dzisiaj w niczym Wam pomoc nie mogę. To mnie bardzo boli. Okres do wyzwolenia z niewoli będzie dla Was ciężki. Powrót do Rz[eszowa] słuszny. Rodzina i dobrzy ludzie, o ile w ogóle tacy jeszcze istnieją – w tej dobie panowania szatana – pomogą Wa[m] przetrwać. Po wyzwoleniu na pewno otrzymasz stałą pomoc. Miejsce zamieszkania zamień na Kraków, Warszawę lub Poznań. W zależności od miejsca studiów i pracy Andrzejka. Andrzejka proszę, by Mamusię słucha[ł], był dla niej dobry, kochał za siebie i za mnie. Miej zawsze Matkę



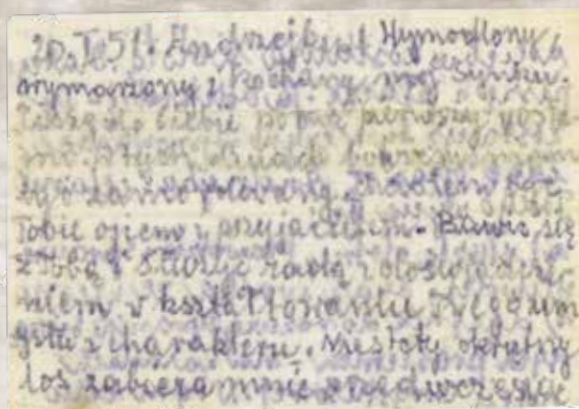
Andrzejka proszę, by Mamusię słucha[ł], był dla niej dobry, kochał za siebie i za mnie. Miej zawsze Matkę

16 I [19]51. Świętości moje ukochane! Czym bardziej zbliżam się końca, tym jesteście mi drożsi i bliżsi. O Was myślę i śnię, z Andrzejkiem się bawię i z Tobą rozmawiam. Widzę piętrzące się przed Wami trudności, które jak zwykle pokonałbym błyskawicznie. Niestety dzisiaj w niczym Wam pomoc nie mogę. To mnie bardzo boli. Okres do wyzwolenia z niewoli będzie dla Was ciężki. Powrót do Rz[eszowa] słuszny. Rodzina i dobrzy ludzie, o ile w ogóle tacy jeszcze istnieją – w tej dobie panowania szatana – pomogą Wa[m] przetrwać. Po wyzwoleniu na pewno otrzymasz stałą pomoc. Miejsce zamieszkania zamień na Kraków, Warszawę lub Poznań. W zależności od miejsca studiów i pracy Andrzejka. Andrzejka proszę, by Mamusię słucha[ł], był dla niej dobry, kochał za siebie i za mnie. Miej zawsze Matkę

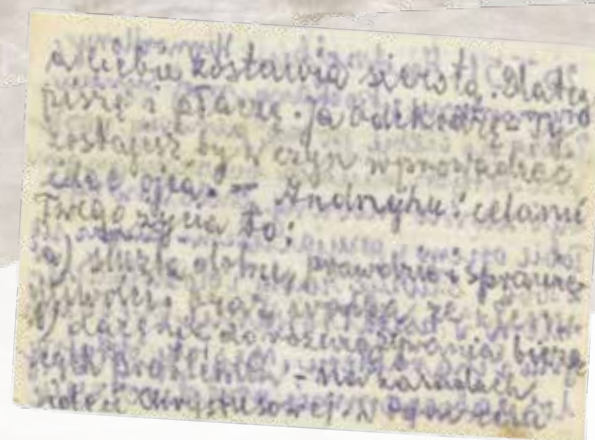


przy sobie. Mieszkajcie razem. W momentach przełomowych i trudnych decyzji – zaciągaj zawsze jej rady. Pamiętaj, że jest to jedyna Istota, któr[a] zawsze Ciebie zrozumie i pragnie Twego szczęścia. Bądź Polakiem, to znaczy całe zdolności zużyj dla dobra Polski i wszystkich Polaków [fragment nieczytelny] Bądź katolikiem, to znaczy pragnij[] poznać Wolę Bożą, przyjmij ją za swoją i realizuj w życiu. Katoli[k] to nie niedołęga, ale zdolny, przedsiębiorczy, służący dobru i walczący ze złem. Przez wykształcenie umysłu i charakteru osiągnąć musisz odpowiednie stanowisko społeczne – by cele te móc realizować. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.



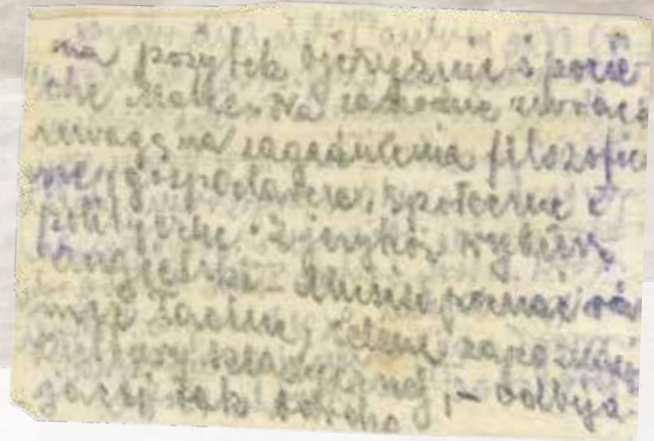
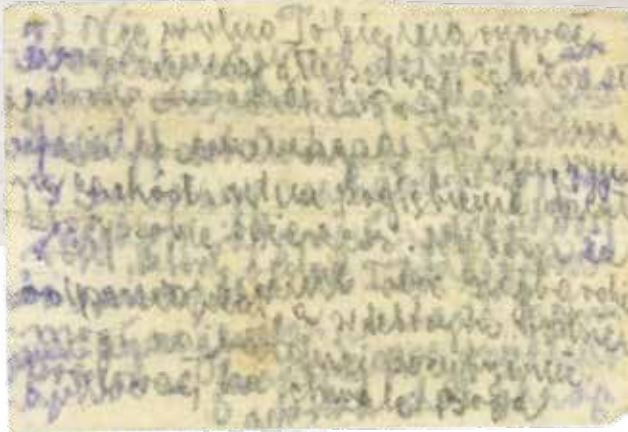
20 I [19]51. Andrzejku! Wymodlony, wymarzony i kochany
mój synku. Piszę do Ciebie raz pierwszy i ostatni.
W tych dniach bowiem mam być zamordowany. Chciałem być
Tobie ojcem i przyjacielem. Bawić się z Tobą i służyć radą i doświadczeniem
w kształtowaniu twego umysłu i charakteru. Niestety okrutny
los zabiera mnie przedwcześnie, a Ciebie zostawia sierotą.
Dlatego piszę i płaczę. Ja odchodzę – Ty zostajesz, by w czyn
wprowadzać idee ojca. Andrzejku: celami Twego życia:



a) służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz walka ze złem.
b) dążenie do rozwiązywania bieżących problemów – na zasadach
idei Chrystusowej. W tym celu realizować jej w życiu i wprowadzać
w czyn.

20 I [19]51. Andrzejku! Wymodlony, wymarzony i kochany mój synku. Piszę do Ciebie po raz pierwszy i ostatni. W tych dniach bowiem mam być zamordowany. Chciałem być Tobie ojcem i przyjacielem. Bawić się z Tobą i służyć radą i doświadczeniem w kształtowaniu twego umysłu i charakteru. Niestety okrutny los zabiera mnie przedwcześnie, a Ciebie zostawia sierotą. Dlatego piszę i płaczę. Ja odchodzę – Ty zostajesz, by w czyn wprowadzać idee ojca. Andrzejku: celami Twego życia:

- służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz walka ze złem.
- dążenie do rozwiązywania bieżących problemów – na zasadach idei Chrystusowej. W tym celu realizować jej w życiu i wprowadzać w czyn.



drogi połam Cię przeciwności. [fragment nieczytelny] Nie wolno Tobie marnować czasu na głupstwa [fragment nieczytelny] w kraju, wyjed[ź] na Zachód celem pogłębienia działu, który sobie obierzesz. Wybierz zawód, który będzie Tobie najbardziej odpowiadał, a w którym będziesz mógł najbardziej pozytywnie pracować na chwałę Boga, na użytek ojczyzny i pociechę Matce. Na Zachodzie zwracaj uwagę na zagadnienia filozoficzne, gospodarcze, społeczne i polityczne. Z języków wybierz angielski. Musisz poznać również łacinę, celem zapoznania kultury klasycznej – odbijającej tak bardzo [brak grypsu]

2) pobrany w tym, Pamiętaj
ze środki materialne, pieniąd[ze]
odgrywają dużą rolę, nigdy jednak nie mogą być Twoim celem. Bądź posłuszny i kochaj Ma-
musię za siebie i za mnie. Pamiętaj, że jest to jedyna istota, która żyje Twoim szczęściem
i zawsze Ciebie zrozumie i nigdy nie opuści w potrzebie.

Wielu z nich zginęło w walce o Polskę i o duszę narodu polskie-
go, wielu jest mordowanych obecnie. W pracy i walce widziałem tak wielkie umiłowanie

...[fragment nieczytelny] pokrzywdzonym. Pamiętaj, że środki materialne, pieniąd[ze] od-
grywają dużą rolę, nigdy jednak nie mogą być Twoim celem. Bądź posłuszny i kochaj Ma-
musię za siebie i za mnie. Pamiętaj, że jest to jedyna istota, która żyje Twoim szczęściem
i zawsze Ciebie zrozumie i nigdy nie opuści w potrzebie.

Andrzeju! W trakcie okupacji niemieckiej dowodziłem inspektoratem rzeszowskim. Podle-
gało mi około 20 000 ludzi. Wielu z nich zginęło w walce o Polskę i o duszę narodu polskie-
go, wielu jest mordowanych obecnie. W pracy i walce widziałem tak wielkie umiłowanie

scis, pogodzić się z wolą
Bożą i Krzyż nieść dzielnie.
Celem Twoim – szczęściem
i radością będzie Andrzejek
Kochaj go za siebie i za mnie, ale
nie rozpieść. Nie mam słów
którymi mógłbym wyrazić
uczucia, jakimi Ciebie darzę.
Żegnaj, w bezsennych nocach
wymarzona i wymodlona
Wisiu. Łukasz.

24 I 1951 Najlepsza Wisiu! [fragment nieczytelny] Musisz [fragment nieczytelny] pogodzić się z wolą Bożą i Krzyż nieść dzielnie. Celem Twoim – szczęściem i radością będzie Andrzejek. Kochaj go za siebie i za mnie, ale nie rozpieść. Nie mam słów, którymi mógłbym wyrazić uczucia, jakimi Ciebie darzę. Żegnaj, w bezsennych nocach wymarzona i wymodlona Wisiu. Łukasz.

Oryginał znajduje się w Izbie Pamięci w Szkole Podstawowej nr 28 im. Łukasza Cieplińskiego w Rzeszowie.

25.01. Kochana Matko! Świadomość, że
moje sieroty najdroższe mają przy
sobie dzisiaj Ciebie, jest dla mnie wielką
radością. Wiem bowiem, kim dla nich
jesteś. Często wspominałam z wielką
czcią i wdzięcznością za wychowanie
Wisi – taką, jaka jest. Jeżeli
pochłonięty pracą nie umiałem
odzwierciedlić swoich uczuć –

proszę mi to wybaczyć. Należał
by się Mamusi zaśluzony odpoczynek
i opieka, tymczasem muszę
prosić o opiekę nad moimi skarbami
mi – bo tylko matka potrafi mnie
im zastąpić. Dla siebie proszę o pamięć
w modlitwie. Całuję przezacne
ręce. Niech będzie pochwalony Chrystus.

25 I [19]51. Kochana Matko! Świadomość, że moje sieroty najdroższe mają przy sobie dzisiaj Ciebie, jest dla mnie wielką radością. Wiem bowiem, kim dla nich jesteś. Często Matkę wspominałam z wielką czcią i wdzięcznością za wychowanie Wisi – taką, jaka jest. Jeżeli pochłonięty pracą nie umiałem odzwierciedlić swoich uczuć, proszę mi to wybaczyć. Należałby się Mamusi zaśluzony odpoczynek i opieka, tymczasem muszę prosić o opiekę nad moimi skarbami, bo tylko matka potrafi mnie im zastąpić. Dla siebie proszę pamięć w modlitwie. Całuję przezacne ręce. Niech będzie pochwalony Chrystus. Łukasz.

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

28 I 51. Kochana Jadzko! Bolałem bardzo nad twoim losem i cieszyłem się z naszych
widzeń. Nie wiem, gdzie mieszkasz i co robisz, ale wiem, że dasz sobie na pewno radę.
Za wszystko, co dla mnie zrobiłaś, za dobre serce, które tylekrotnie mi okazałaś, za po-
moc – dzięki której byłem tym, kim byłem – serdecznie dziękuję. Ze swoją energią, zdol-
nościami i dobrym sercem możesz zrobić dużo dobrego dla bliźnich – idź po tej drodze,
choćby ludzie tego nie doceniali. Może to ostatnie moje słowa. Czuję się jak człowiek
po dobrze wykonanych obowiązkach. Żegnaj. Łukasz.

kim byłem – serdecznie dziękuję.
Ze swoją energią, zdolnościami i dobrym sercem
możesz zrobić dużo dobrego dla bliźnich – idź po tej drodze.
Chociażby ludzie tego nie doceniali. Może to ostatnie
moje słowa. Czuję się jak człowiek po dobrze
wykonanych obowiązkach. Żegnaj. Łukasz.

28 I [19]51. Kochana Jadzko! Bolałem bardzo nad twoim losem i cieszyłem się z naszych widzeń. Nie wiem, gdzie mieszkasz i co robisz, ale wiem, że dasz sobie na pewno radę. Za wszystko, co dla mnie zrobiłaś, za dobre serce, które tylekrotnie mi okazałaś, za pomoc – dzięki której byłem tym, kim byłem – serdecznie dziękuję. Ze swoją energią, zdolnościami i dobrym sercem możesz zrobić dużo dobrego dla bliźnich – idź po tej drodze, chociażby ludzie tego nie doceniali. Może to ostatnie moje słowa. Czuję się jak człowiek po dobrze wykonanych obowiązkach. Żegnaj. Łukasz.

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

18. I 51. Kochana Wisiu! Jeszcze żyję
choć to już ostatnie prawdopodobnie
dla mnie dni. Siedzę z oficerem
gestapo. Oni otrzymują listy – ja nie.
A tak bardzo chciałbym otrzy-
mać chociaż parę słów – Twą ręką
napisanych. I ten ból składam u stóp
Boga i Polski. Sercem, myślami –
jestem zawsze z Wami.

Odwrócić Cię odwrócić
zawsze przy sobie. Odmawiając
codziennie różaniec – wydaje mi się,
że słyszę Twoje i Andrzejka
odpowiedzi. W ostatnich godzinach
życia Bogu dziękuję za to, że mogę
umierać za Jego wiarę świętą,
za moją Ojczyznę oraz za to, że dał mi
tak dobrą Żonę i wielkie szczęście
rodzinne. Łukasz.

28 I [19]51. Kochana Wisiu! Jeszcze żyję, chociaż to już ostatnie prawdopodobnie dla mnie dni. Siedzę z oficerem gestapo. Oni otrzymują listy – ja nie. A tak bardzo chciałbym otrzymać chociaż parę słów – Twoją ręką napisanych. I ten ból składam u stóp Boga i Polski. Sercem, myślami – jestem zawsze z Wami. Odwrócić Ciebie odwrócić zawsze przy sobie. Odmawiając codziennie różaniec – wydaje mi się, że słyszę Twoje i Andrzejka odpowiedzi. W ostatnich godzinach życia Bogu dziękuję za to, że mogę umierać za Jego wiarę świętą, za moją Ojczyznę oraz za to, że dał mi tak dobrą Żonę i wielkie szczęście rodzinne. Łukasz.

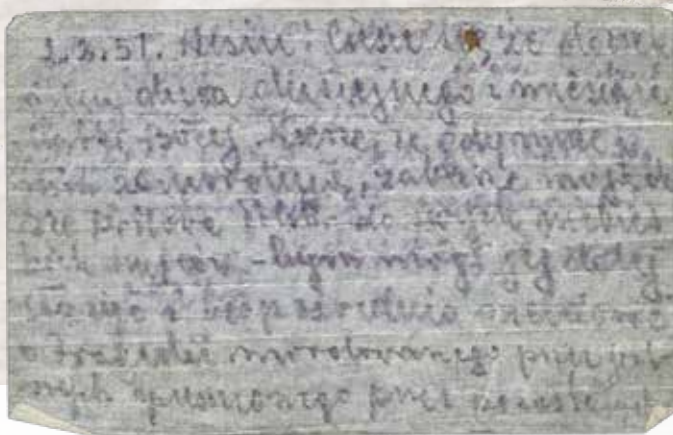
Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

Wiem, że moje sieroty najdroższe
znajdą w Was jedno z najbliższych serc.
Staraj się, Iruś, zbliżyć je do naszej
rodziny i odwrotnie. Chciałbym, aby
dla Andrzeja - Kwilca, domu i ziemi
przepełnionej potem kochanego Dziadka
były bliskie i drogie. Wojtusia całuj[ę].
Do serca Was tulę. Bądźcie szczęśliwi.
Łukasz

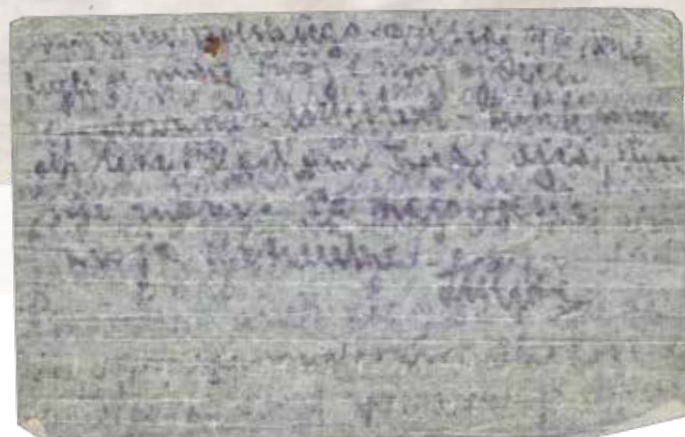
28 I [19]51. Kochana Irenko! Przy ostatnim rozstaniu
zrobiłaś krzyżyk na moim czole. Biorę
to jako ostatnie błogosławieństwo Twoje i Matki.
Żyćcie tak blisko, że wyczują i spełnią
jej wolę. Wiesz, jak bardzo Ciebie kochałem.
Myszę o Tobie i cieszę się, że jesteś tak
dobrym i wartościowym człowiekiem, że
masz tak dobrego męża, a Andrzejek –
ojca chrzestnego. Wiem, że moje sieroty
najdroższe znajdą w Was jedno z
najbliższych serc. Staraj się, Iruś,
zbliżyć je do naszej rodziny i odwrotnie.
Chciałbym, aby dla Andrzeja – Kwilca,
domu i ziemi przepełnionej potem
kochanego Dziadka były bliskie i drogie.
Wojtusia całuj[ę]. Do serca Was tulę.
Bądźcie szczęśliwi. Łukasz

28 I [19]51. Kochana Irenko! Przy ostatnim rozstaniu zrobiłaś krzyżyk na moim czole. Biorę to jako ostatnie błogosławieństwo Twoje i Matki. Żyćcie tak blisko, że wyczują i spełnią jej wolę. Wiesz, jak bardzo Ciebie kochałem. Myszę o Tobie i cieszę się, że jesteś tak dobrym i wartościowym człowiekiem, że masz tak dobrego męża, a Andrzejek – ojca chrzestnego. Wiem, że moje sieroty najdroższe znajdą w Was jedno z najbliższych serc. Staraj się, Iruś, zbliżyć je do naszej rodziny i odwrotnie. Chciałbym, aby dla Andrzeja – Kwilca, domu i ziemi przepełnionej potem kochanego Dziadka były bliskie i drogie. Wojtusia całuj[ę]. Do serca Was tulę. Bądźcie szczęśliwi. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.



2.3.51. Wisiu! Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca
w dniu dnia dzisiejszego i miesiąca
Matki Bożej. Kocham Cię, Polono, i
mam nadzieję, że zabierze moją duszę
do swych niebieskich hufców – bym mógł
Jej dalej służyć i bezpośrednio meldować
o tragedii mordowanego przez jednych,
opuszczonego przez pozostałych narodu
polskiego. Dzisiaj we śnie byli u mnie
Twój i mój ojciec. Uradowani – szczęśliwi –
tulili mnie do serc. Kocham Twojego
ojca, choć nie znam. Pa [wyras nieczytelny]
moja Wisienko – Łukasz



Wisiu! Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca
Matki Bożej. Kocham Cię, Polono, i mam nadzieję, że zabierze
moją duszę do swych niebieskich hufców – bym mógł Jej dalej
służyć i bezpośrednio meldować o tragedii mordowanego przez
jednych, opuszczonego przez pozostałych narodu polskiego.
Dzisiaj we śnie byli u mnie Twój i mój ojciec. Uradowani –
szczęśliwi – tulili mnie do serc. Kocham Twojego ojca, choć
nie znam. Pa [wyras nieczytelny] moja Wisienko – Łukasz

2 II [19]51. Wisiu! Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca Matki Bożej. Wierzę, że gdy mnie w nim zamordują, zabierze moją duszę Królowa Polski do swych niebieskich hufców – bym mógł Jej dalej służyć i bezpośrednio meldować o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych narodu polskiego. Dzisiaj we śnie byli u mnie Twój i mój ojciec. Uradowani – szczęśliwi – tulili mnie do serc. Kocham Twojego ojca, choć nie znam. Pa [wyras nieczytelny] moja Wisienko – Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

3 II [19]51. Andrzejku! Pociecho moja jedyna. Ofiarowując Ciebie opiece Matki Bożej proszę Ją, aby z ducha Twego wyrósł w czyn moje serce zdławione rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do Twego serca jak iskry płomienne. Ażebyś był mężnym i słowo dane wob[ec] Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie. Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste ręce. Aby uśmiech nie schodził z Twoich ust nawet w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił w bólu i otarł Matce i był dla niej prawdziwą radością. Ojciec

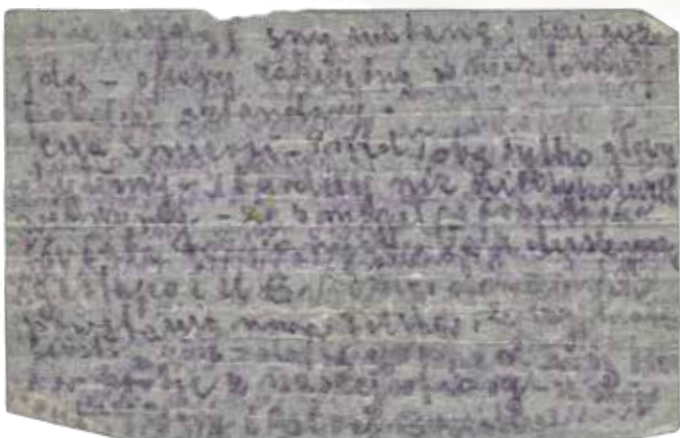
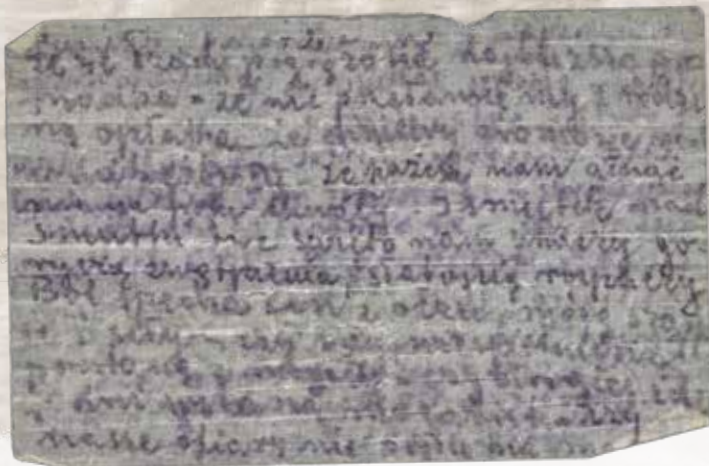
Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

3. II. 51. Wisiu! Napisałem do Ciebie
trzy do Stasia jeden list. Nie otrzymałem żadnego.
Pieniądze otrzymuję regularnie. Zostawiłem Ciebie w tak ciężkich warunkach i sam
jeszcze jestem ciężarem. Nie wiem, jak sobie radzisz, i nie chcę o tym myśleć, bo mi serce
[nieczytelny wyraz]. Jeżeli Boga duszą o coś proszę, to przede wszystkim o pomoc dla
Was – skarby moje najdroższe, świętości największe. Pragnąłbym odwdziaczyć się za Wa-
sze [nieczytelny wyraz] i powetować wszystkie smutki i cierpienia, jakie Wam zgotowałem.
Czym bliżej śmierci, tym myślami jestem bardziej z Wami. Łukasz

[Illegible handwritten text]

3 II [19]51. Wisiu! Napisałem do Ciebie trzy, do Stasia jeden list. Nie otrzymałem żadnego. Pieniądze otrzymuję regularnie. Zostawiłem Ciebie w tak ciężkich warunkach i sam jeszcze jestem ciężarem. Nie wiem, jak sobie radzisz, i nie chcę o tym myśleć, bo mi serce [nieczytelny wyraz]. Jeżeli Boga duszą o coś proszę, to przede wszystkim o pomoc dla Was – skarby moje najdroższe, świętości największe. Pragnąłbym odwdziaczyć się za Wasze [nieczytelny wyraz] i powetować wszystkie smutki i cierpienia, jakie Wam zgotowałem. Czym bliżej śmierci, tym myślami jestem bardziej z Wami. Łukasz

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.



[początek wiersza się nie zachował]
że we łzach pograżona najbliższa gromadka,
że nie przełamiemy z rodziną opłatka,
że chmury gromowe nad nami wezbrały,
że każesz nam ginąć nie na polu chwały.
I smutek nad smutki twe święto nam znaczy
goryczą zwątpienia, słabością rozpaczy.
Ból spędza sen z oczu, mózg szarpie i siły,
– czy sny niespełnione powstaną z mogiły
– czy drogiej idei dni wstaną mocarne
– czy nasze ofiary nie pójdą na marne
Nie pójdą, sny wstaną i dni wszędą
– ofiary, zakwitną w niezłomnych
[fragment nieczytelny] sztandary.
Cela śmierci – Przed Tobą tylko głowy
chylimy – I bardziej niż kiedykolwiek
wierzymy – że z mogił [fragment nieczytelny]
gestapo i UB
powstanie nowa Polska, że łzy matek
siostr żon [fragment nieczytelny]
z naszej ofiary – u stóp
[fragment nieczytelny] i Ostrej Bramy
załopoczą [fragment nieczytelny]
polskie sztandary z Twym wizerunkiem
i orłem białym na czele. [fragment nieczytelny]

Oryginał przechowywany
w Oddziale IPN w Krakowie.

Wisiuniu! Żono moja najdroższa
modlę się za Was i do Was –
w momentach ciężkich pa-
miętaj, że Ciebie nie tylko bardzo kochałem,
ale uwielbiałem. Łukasz

Wisiuniu! Żono moja najdroższa
modlę się za Was i do Was –
w momentach ciężkich pa-
miętaj, że Ciebie nie tylko bardzo kochałem,
ale uwielbiałem. Łukasz

Wisiuniu! Żono moja najdroższa, modlę się za Was i do Was – w momentach ciężkich pa-
miętaj, że Ciebie nie tylko bardzo kochałem, ale uwielbiałem. Łukasz

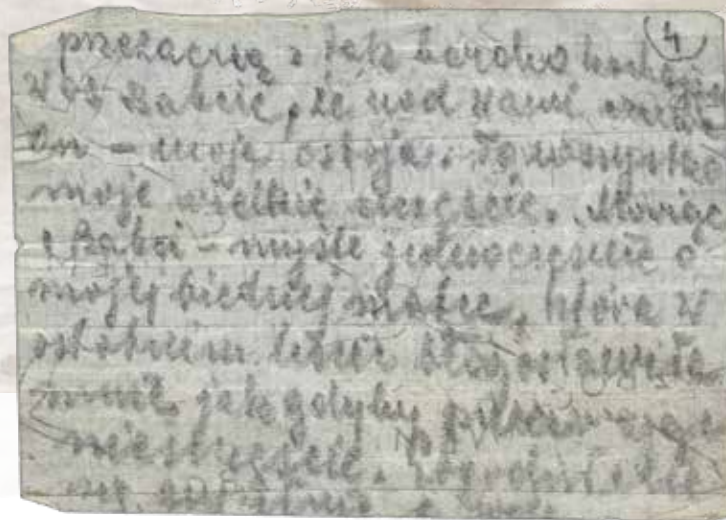
Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

Kochana Maćko! Myślę o Tobie jak o Człowieku i Polce, z wielkim szacunkiem i wzruszeniem. Twoje bezgraniczne poświęcenie, bezinteresowność i umiłowanie naszej sprawy świętej było dla mnie zawsze bodźcem do ofiarniejszej pracy. Proszę, pomóż Wisi w wychowaniu Andrzejka. Opowiadaj mu wiele o działalności AK i WiN, aby związać go silnie z naszą ideą, której on winien być dalszym kontynuatorem i bojownikiem – z tym że po uzyskaniu niepodległości bój o Polskę toczył się będzie w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i naukowej. Tam chciałbym go widzieć. Żegnaj, dziękuję. Całuję. Łukasz.

Oczywiście, że go silnie z naszą ideą, której on winien być dalszym kontynuatorem i bojownikiem – z tym że po uzyskaniu niepodległości bój o Polskę toczył się będzie w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i naukowej. Tam chciałbym go widzieć. Żegnaj, dziękuję. Całuję. Łukasz.

Kochana Maćko! Myślę o Tobie jak o Człowieku i Polce, z wielkim szacunkiem i wzruszeniem. Twoje bezgraniczne poświęcenie, bezinteresowność i umiłowanie naszej sprawy świętej było dla mnie zawsze bodźcem do ofiarniejszej pracy. Proszę, pomóż Wisi w wychowaniu Andrzejka. Opowiadaj mu wiele o działalności AK i WiN, aby związać go silnie z naszą ideą, której on winien być dalszym kontynuatorem i bojownikiem – z tym że po uzyskaniu niepodległości bój o Polskę toczył się będzie w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i naukowej. Tam chciałbym go widzieć. Żegnaj, dziękuję. Całuję. Łukasz.

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.



4
przeczną i tak bardzo kochającą Was Babię, że nad wami czuwa On – moja ostoja. To wszystko
moje wielkie szczęście. Mówiąc o Babci – myślę jednocześnie o mojej biednej
matce, która w ostatnim liście błogosławiła mnie, jak gdyby przeczuwając nieszczęście.
Pogodziłem się zupełnie z wolą
[brakuje dalszej części grypsu]

[początek grypsu nieznan]

przeczną i tak bardzo kochającą Was Babię, że nad wami czuwa On – moja ostoja. To wszystko moje wielkie szczęście. Mówiąc o Babci – myślę jednocześnie o mojej biednej matce, która w ostatnim liście błogosławiła mnie, jak gdyby przeczuwając nieszczęście.

Pogodziłem się zupełnie z wolą

[brakuje dalszej części grypsu]

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.

Do Braci! Walczyliśmy
wszyscy za Polskę. Dziś umiera[!] będę za Nią. Zostaje Andrzej[k].
bada za Nią. Zostaje Andrzej[k].
To nasza krew, Wasz syn
Wy jego ojcowie. Musicie
zastąpić mnie dziecku.
Zrobili ze mnie zbrod-
niarza. Prawda jed[nak] wkrótce zwycięży.

Wkrótce zwycięży. Nad
światem zapanuje idea Chry-
stusowa, Polska niepodległość,
Polska niepodległość – a człowiek
pohańbioną godność ludzką – odzyska.
Żegnaj Was i przez [Was] wasze Żony. Łukasz

Do Braci! Walczyliśmy wszyscy za Polskę. Dziś umiera[!] będę za Nią. Zostaje Andrzej[k]. To nasza krew i Wasz Syn, Wy [-] jego ojcowie. Musicie zastąpić mnie dziecku. Zrobili ze mnie zbrodniarza. Prawda jed[nak] wkrótce zwycięży. Nad światem zapanuje idea Chrystusowa, Polska niepodległość – a człowiek pohańbioną godność ludzką – odzyska. Żegnaj Was i przez [Was] wasze Żony. Łukasz

Oryginał znajduje się w archiwum Oddziału IPN w Rzeszowie



Wydaje mi się czasem, że giną moje siły, nie mogę już patrzeć na to, co się dzieje, słuchać jęku mordowanych, na to królestwo szatana. Żal mi także i Was. W ostatniej chwili mojego życia będę z Wami. Będę Bogu dziękował i za to, że Ciebie, Wisiu, dał Andrzejkowi. Łukasz.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka. Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.

Sareti magisteri, konystau
zoharai a nuse. Paentorami
us - lo uie hiea so avim
vaz hiea kyo to vupha igdli
lele. Hiea vupha se hiea vuz
moxas vuzai to sauze aie hie
sere sece. A sece hie hiea vuz
vaz od hie vuzai a atle hie
to sauz vuzai, tem, 25/25
nie drouai. Hie sece.

He duc magisteri, vuz
ve suach. Hie hie hie
vuz hie. Sa hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie

Magisteri vuz hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie


Magisteri vuz hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie

Magisteri vuz hie hie (3)
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie

Magisteri vuz hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie
vuz hie hie hie hie hie

Sercu najbliżsi! Korzystam z okazji i piszę. Powtarzam się – bo nie wiem, co dojdzie, nie wiem, czy to czytać będziecie. Wiem, że sama rozmowa z Wami to moje wielkie szczęście. Czym bardziej od Was odizolowany i dłużej Was nie widzę, tym jesteście mi drożsi i bliżsi. We dnie myślami, nocą we snach, jestem zawsze z Wami. Sam nie wiedziałem, jak bardzo opanowaliście moje serce. Modłę się do Boga i do Was. Żalę tak samo. Wierzę, że nikt i nic nie zdola nas rozłączyć, należeliśmy i będziemy należeć tylko do siebie. Mimo trudnych zewnętrznych warunków (konspiracja) patrząc na przeszłość, stwierdzam – byłem Wisiu z Tobą bardzo szczęśliwy, dobraliśmy się charakterami i rozumieli bez słów. Widzę wciąż dziecięcy uśmiech i łzy na Twojej buzi, przy każdym przywitaniu i pożegnaniu. Stałaś się dla mnie symbolem dobra, szlachetności i miłości. Kocham Ciebie, uwielbiam i czczę. Wiem, że myślą, sercem i modlitwą jesteś stale przy mnie. Odczuwam to. Widzę wówczas Twoją zbolaną buzię – na procesie. Ty znasz mnie najlepiej, dlatego musiałaś boleć słysząc te kłamliwe, prowokacyjne i krzywdzące mnie zarzuty. Bądź, Wisiu, dzielna. Przejdź nad cierpieniem z godnością i spokojem i wiarą w sprawiedliwość Bożą. Tylko nam ona została. W momentach rozpaczki pamiętaj o naszym szczęściu. Cel Twój i zadanie to Andrzejek i wierzę, że wychowasz go na człowieka, na Polaka i na katolika. Że przekazesz mu swoje wartości duchowe i silnie związesz ze mną i ideą, dla której żyłem. Jeśli ja odejdę – on zostanie i w czyn będzie wprowadzał moje marzenia. Dlatego Bogu gorąco dziękuję, że właśnie Ciebie dał Andrzejkowi za matkę, że ma cię przy sobie.

Oryginał przechowywany w Oddziale IPN w Krakowie.




Wisiu! Wierzę, że Chrystus zwycięży! Polska niepodległość odzyska, a godność ludzka zostanie przywrócona. Wierzę, że dziecko wychowasz na dobrego Polaka, katolika i człowieka. Wierzę wreszcie w Ciebie, Andrzejku! Wierzę, że żył, pracował i działać będziesz dla tych samych świętości – to moje wielkie szczęście. Łukasz.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka.
Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.



Andrzeju! Wciąż widzę Ciebie na rękach Matki, tej najszlachetniejszej i najlepszej dla nas istoty. Cieszę się, że umierał będę jako katolik za Boga, Polak za Ojczyznę i człowiek za prawo i sprawiedliwość. Ja odchodzę, Ty zostajesz, by w czyn wprowadzać pracę ojca. Wierzę w Ciebie! Błogosławię Ciebie! Matce Bożej polecam! Bądź dzielny i szczęśliwy. Łukasz.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka.
Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.




Wisiu! Cel Twój – Andrzejek. Wierzę, że wychowasz go na wartościowego człowieka. Ból złóż u stóp Boga, w Którego tak głęboko wierzysz. Krzyż nieś mężnie, z godnością i spokojem. W momentach duchowych rozterek pamiętaj o naszej wielkiej i świętej miłości. Żegnaj – całuję i tulę – Łukasz.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka.
Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.



Dzielna, Kochana, Dobra Wisiuniu! Sercem i myślą jestem stale przy Tobie. Cieszę się, że Andrzejkowi wybrałem taką dobrą matkę. Modłę się do Boga i do Was, Świętości dwie moje największe. Boleję nad Twoim cierpieniem, płaczę nad Twoimi łzami, wierzę, że Matka Boża weźmie Was w Swoją opiekę. Mnie ciężko. Wiem, że Ty sercem najbliższa mnie zrozumiesz.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka. Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.



Andrzejku! Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka. Bądź dobry dla Matki. Zostań lekarzem, inżynierem, naukowcem lub ekonomistą, co wolisz. Nie zapomnij o ojcu i jego idei.

Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka.
Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.



Widzisz, Wisieńko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żalę się przed Bogiem, Tobą i Andrzejkiem. Żyję tylko dlatego, aby Ciebie raz jeszcze zobaczyć. Bogu dziękuję, że dał mi tak dobrą żonę. Wierzę, że Andrzejka wychowasz na dobrego Polaka i katolika. Bądź mężna! To dla Boga i Polski. Cieszę się, że masz Matkę i Ewunię przy sobie. Mnie żal tylko Was. Przebaczone, ja nie mogłem inaczej żyć – Wisiu! Wisieńko. Łukasz.


Gryps opublikowany w książce *Wierny przysiędze* autorstwa Gabriela Brzęka. Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.

Wisiu! [fragment nieczytelny] śmierci nie boję się zupełnie. Żał mi tylko Was – sieroty moje najdroższe. Żyliśmy krótko, pochłonięty pracą organizacyjną mało miałem czasu dla Ciebie. Niemniej współzycie nasze wspominam jak świętość. Bogu dziękuję, że dał mi tak szlachetną i dobrą żonę, a Andrzejkowi Matkę. Świadomość, że właśnie Ciebie ma przy sobie, sprawia mi wielką ulgę. Bądź dzielna, cierpienia znoś z godnością.

Wspominam ci jak świętość. Bogu dziękuję, że dał mi tak szlachetną i dobrą żonę, a Andrzejkowi Matkę. Świadomość, że właśnie Ciebie ma przy sobie, sprawia mi wielką ulgę. Bądź dzielna, cierpienia znoś z godnością.

Wisiu! [fragment nieczytelny] śmierci nie boję się zupełnie. Żał mi tylko Was – sieroty moje najdroższe. Żyliśmy krótko, pochłonięty pracą organizacyjną mało miałem czasu dla Ciebie. Niemniej współzycie nasze wspominam jak świętość. Bogu dziękuję, że dał mi tak szlachetną i dobrą żonę, a Andrzejkowi Matkę. Świadomość, że właśnie Ciebie ma przy sobie, sprawia mi wielką ulgę. Bądź dzielna, cierpienia znoś z godnością.

Oryginał w posiadaniu Magdaleny Kuińskiej, synowej Łukasza Cieplińskiego.



Halu! Przebacz, proszę! Jadźko! Kochaj Andrzejka, jak mnie kochałaś! Iruś! O Boże mój! Żegnam wszystkich i zaklinam, nie zapominajcie o Andrzejku i Wisi! Musicie mnie zastąpić. Stasia i Antosia szczególnie o to proszę. Żegnam Marylkę i Filipa, Inę i Melcię, a w szczególności Wojtusiów i Stasia. – Ginę za Boga i Ojczyznę. Łukasz.

Treść grypsu znana z odpisu zrobionego przez Gabriela Brzęka i zachowanego w jego archiwum, które po śmierci zostało przekazane przez córkę do Oddziału IPN w Rzeszowie. Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał.



